

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatycznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarskich niemieckich i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiesięcznego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 26 czerwca 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frensdler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4.50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Wszystcy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w piśmie naszym zajmującej powieści p. A. Krechowickiego „Veto“.

Administracja Kuryera Pozn.

Poznań, 25 czerwca.

(„Nord“ brukselski o proklamacji cesarza Wilhelma. — Doniesienie o zjeździe cesarzów nie sprzeczają się. — Podziękowanie cesarza Wilhelma za mowę p. Smolki. — Z delegacji austro-węgierskich. — Wiadomość z Paryża. — Rozprawa pod tyt.: „Le péril maritime.“ — Doniesienia z Rzymu, Madrytu i Chicago.)

O proklamacji do ludu cesarza Wilhelma odezwał się z kolei za innymi dziennikami i sobotni „Nord“ brukselski w tonie, wyrażającym wielkie zadowolenie i uspokojenie. Kładzie on przyszłość na to, że proklamacja zredagowana jest w duchu wybitnie pokojowym i pojednawczym — a tym samym zdoła ona rozproszyć wszelkie obawy o wojnę. Zdaniem „Norda“ nowy cesarz niemiecki nie mógł znaleźć wyrażenia więcej dobitnych i stanowczych, aby zaznaczyć chęć swą niewątpliwą do popierania sprawy pokoju — co się już i zdążył tłumaczyć, że Niemcy nie mają żadnego interesu w rozpoczynaniu zaczepnej wojny; pragną one bez wątpienia bronić swęj całości — ale nie będą bez powodu rzucić się w odmęt hazardownych wojen.

Na innym miejscu występuje „Nord“ w korespondencji otrzymanej z Petersburga przeciw niektórym ustępom mowy świeżo wygłoszonej przez hr. Kalnokiego w obec węgierskiej delegacji — zwłaszcza przeciw słowom jego, tyczącym się zadań i stanowiska Austro-Węgier na bałkańskim półwyspie. „Nord“ zaznacza, że słowa odośnie wywołały w Petersburgu niemiłe zdziwienie.

W ostatnim naszym „Przeglądzie“ powtórzyliśmy za „Przeglądem“ lwowskim wiadomość o projekcie zjazdu cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem — przy czym zaznaczyliśmy, że wiadomość ta niestwierdzająca się z całą pewnością, nie zdaje nam się być autentyczną. Sobotni wiedeński „Fremdenblatt“ zaręcza też, że w dobrze poinformowanych kołach berlińskich nie wiedzą nic zgoda o bliskim zjeździe cesarzów, że jednak może toczyć się w tej mierze, lub też zostaną podjęte rokowania między Berlinem a Petersburgiem.

P. Smolka dęcał się przeciw zupełnego uznania i podziękowania za piekłą swą mowę żatobną na cześć cesarza Fryderyka; uznanie to nadeszło ze strony najwięcej miarodawczej — a w obec niego przycichną przeciw nienawistne a tak wszelkiego rodzaju pobawione ujadania „Koeinische Zig.“ i pokrownych jej duchowo organów. Według urzędowego telegramu nadeszłego z Pesztu w dniu 23 czerwca odczytano na sobotnim plenarnym posiedzeniu delegacji austriackiej pismo austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych; w piśmie tym donosi hr. Kalnoky o depeszy, jaką odebrał od niemieckiego ambasadora we Wiedniu, a w której ambasador z polecenia kanclerza niemieckiego, ks. Bismarcka uprasza hr. Kalnokiego, aby prezydentowi delegacji austriackiej wyraził głęboko uczutą wdzięczność cesarza niemieckiego za słowa żalobne, wygłoszone z okoliczności śmierci ś. p. cesarza Fryderyka.

Delegacja austriacka pod tą samą datą zatwierdziła bez wszelkiej debaty całkowity budżet ministerstwa spraw wewnętrznych; referent komisji budżetowej w sprawozdaniu swem poprzednio zaznaczył, że tego rodzaju zatwierdzenie będzie najwyrazistszym wotum zaufania dla kierunku polityki hr. Kalnokiego. — Również zatwierdzono w ciągu posiedzenia i zwyczajny budżet wojskowy; tegoż samego dnia uchwalila komisja budżetowa delegacji austriackiej extraordinarym wojskowe zgodnie z rządowym projektem.

O dalszej podróży austriackiego następcy tronu do Bośni i Hercegowiny donosiła ostatnia, sobotnia depesza z Serajewa. Ks. Rudolf wraz z małżonką dnia tego wieczorem przybył do Bileku. Podczas całej podróży ze Stolacu aż tam dotąd przyjmowała ludność okoliczna parę księżącą w sposób bardzo sympatyczny, urządzając dla niej różnorodne owacje.

Z Francji odbieramy nasamprzód depeszę paryską z dnia 23 bm. według której francuska rada ministrów orzekła już w znaną czytelnikom naszym sprawie petycji francuskiej akademii — tyczącej się powrotu ks. Aumale. Rada ministrów uznała za stosowne nie udzielać księciu pozwolenia przyjazdu do Paryża — ponieważ okoliczności chwili obecnej nie sprzyjają odwołaniu pierwotnego banicyjnego dekretu.

Paryżka „Nouvelle Revue“ w ostatnim swym zeszybie publikowała interesującą pracę p. t. „Le péril maritime“, która wywołała wielkie wrażenie nie tylko w biurach francuskiego ministerstwa marynarki — ale także we wszelkich sferach, interesujących się sprawami francuskiej potęgi morskiej. Autorem rozprawy, kryjącym się pod pseudonimem komendanta Z..., ma być jeden z wyższych oficerów floty francuskiej, który w ministerstwie marynarki p. Aube zamienił zajmował stanowisko. Autor bez ogródek przedstawia różne błędy i niedostatkii francuskiej floty wojennej, kładąc głównie przyczynę na ciężkość i nieudolność francuskich krzyżowników — na wadliwą konstrukcją łodzi torpedowych — na stań zaniedbania, w jakim się znajdują obronne punkta wybrzeży Korsyki, Algieru i Tunisu. Po przedstawieniu wszystkich powyższych niedostatków autor dochodzi do wniosku, że flota francuska w razie wojny nie mogłaby sprostać połączonej pancernikom Włoch i Niemiec. Komendant Z... twierdzi, że pierwszy akt przyszłego nieuniknionego kataklizmu międzynarodowego odegrać się musi bezwarunkowo na wodach morza Śródziemnego. Skoro tylko wojna stanie się niemięknioną, flocie wojennej Francji podwójne przede wszystkim przypadnie zadanie. Nasamprzód sprowadzić ona musi z Algieru i Tunisu tamtejsze oddziały armii regularnej — a na miejsce ich przemieścić 50 tysięcy żołnierza tak zwanęj armii terytoryjalnej; — chodzi tu przede wszystkim o korpus 19-ty, pozostający w Algierze. Dalej będzie ona musiała przeskoczyć przeprowadzeniu wioskij mobilizacji i skoncentrowaniu wojsk włoskich w okolicach przejsj alpejskich — przez to, że zbryzy flotę włoską i ostrzeliwać będzie włoskie porty.

Prócz tego nie można będzie pozostawić wybrzeży francuskich na pastwę napadów zwinnych włoskich krzyżowców; częsć więc floty francuskiej będzie musiała zostać zużyta dla straży południowych portów, Nizy, Tulonu, Marsylii i innych. A przecież i Korsyki nie można pozostawić bez wszelkich środków do obrony. Na wszystkie te konieczności czasu swojego wskazywał obszernie plan dawniejszego ministra marynarki, admirała Aube — a kosztą przeprowadzenia obrony nadbrzeżnej obliczone były na 11 milionów franków. Plan ten rozbił się jednakże o opór rządu, a w ten sposób zwłaszcza Korsyką znajduje się w stanie zupełnej bezbronności. Autor rozprawy wykazuje, że czas jest najwęższy — aby dawniejszy plan admirała Aube na nowo został podjęty i przeprowadzony — jeżeli Francya nie ma spotkać katastrofa niechybna w razie wojny na morzu śródziemnym. W kołach parlamentarnych Francji artykuł „Le péril maritime“ żywo wywołał dyskusyę a prawdopodobnie spowoduje interpelacyę w Izbie deputowanych.

W hiszpańskim parlamencie przemawiał na dniu 22 b. m. minister spraw zagranicznych, p. Moret, w sprawie współdziałania w dziele wystawy paryzkiej — przyczem oświadczył się przeciw urzędowemu charakterowi tego współdzia-

lu. Aby jednak zrównoważyć odmowę urzędową, uchwalił parlament hiszpański podwyższenie pierwotnego kredytu dla Izby handlowych, wspierających wystawców hiszpańskich; miasto 250,000 franków otwartym zostanie Izbom handlowym kredyt we wysokości 500 tysięcy franków.

Prócz tego zdaje się, że mimo wszystkiego i Włochy wezmą udział, lubo nie urzędowy, w paryzkiej wystawie. Włoski komitet wystawowy wydał okólnik, podpisany przez znanych przyjaciół francuskiego narodu, pp. Villa, Baccarini, Bonghi, Dezerbi itd., w którym wzywa gorąco przemysłowców, aby pospieszyli z wysyłkami — aby ucywilizowany świat nie myślał, że Włochy z małodusznych względów powstrzymują się od współdziałania.

Rzymska gazeta urzędowa donosi na dniu 23 b. m., że ambasadorem włoskim w Londynie mianowany został hrabia Robilant.

Konwent republikański w Chicago wczoraj przystąpił do czwartego i piątego głosowania na kandydata do prezydentury — ale i tym razem nie osiągnięto ostatecznego rezultatu. Za piątym głosowaniem otrzymali: Sherman 224 głosów, Harrison 213, Gresham 22, Alger 142, Blaine 48 głosów. Konwent odroczył się do wieczoru tegoż samego dnia.

*** Dowiadujemy się** z kompetentnego źródła, że prowincjonalny komitet wyborczy w porozumieniu z prezesami poszczególnych komitetów powiatowych prace swe rozpocznie jeszcze w bieżącym tygodniu.

*** Do liczby** kapłanów, którym nie przyznano prawa do nadzoru nad nauką religii w szkołach elementarnych ich parafii, zapisujemy w dalszym ciągu: ks. proboszcza Jaskulskiego z Dolska, ks. administratora Wawrzyniaka ze Sremu, ks. prob. Preissa z Żabna (w powiecie sremskim), ks. prob. Zawadzkiego z Bukownicy i ks. dziekana Nawrockiego z Grabowa (z powiatu ostrzeszowskiego).

*** W sprawie** znanego rozróżnienia pomiędzy kapłanami naszymi, zdolnymi do nadzoru nad nauką religii, a niezdolnymi, piszą do nas z prowincyi:

„Nie wiem, czy Was to nie uderzało, zwracam dla tego uwagę Waszą na to, że z tego co „Kuryer“ podaje o księżach ze szkoły wykluczonych widać, iż ze zasady żaden ksiądz proboszcz w mieście nie otrzymuje kierownictwa nauki religii, lecz tylko księza ze wsi. Germanizacyę zatem, jak się zdaje, wymierzona głównie na miasta, jako nadające się przedź do tego, bo wskutek obcowania z niemożną dziećmi przedź po niemiecku się uczą. Dla tego księży trzyma się tam zdala, aby nie przeszkadzali w tym ważnym dziele — wieś i lud wiejski w drugim idzie rzędzie, jako materiał trudniejszy do germanizacyi. Widać to i z przesiedlenia nauczycieli — miejsca idą na wysyłkę, na ich miejsce przychodzą Niemcy, co słowa po polsku nie umieją — takich dwóch nauczycieli już i my posiadamy w naszym miasteczku.“

Wiece.

W Wąbrzeźnie, w piątek, dnia 29 czerwca o godzinie 4 po południu.

W Godawach (w powiecie żnińskim), w domu gospodarza Jurkiewicza, **dnia 1 lipca** o godzinie 4 po południu.

Smutne stósunki.

Ze wsi, 23 czerwca.
 W pewnej wsi nie udziela się już przeszło rok żądanej nauki. Przeszło 150 dzieci dziczeje i mało kto o to się stara, aby jakoś tej biedzie zaradzić. — Nauczyciel przesiedlony — szkoła potrzebuje reparacyi — a chociaż już w przeszłym roku można ją było ukończyć, zaledwie obecnie, w tym czasie, rozpoczęto zdejmowanie dachu; ale kiedy nauka się w niej odbywać będzie, Pan Bóg wie — chociaż dozor szkolny i ojcowie rodzin wszystko robili, aby szkoła jak najprędzej mogła być otwartą. Przyczyny gdzie indziej szukać należy. — W takich okolicznościach miejscowy ksiądz proboszcz nie tylko że nie ustawał udzielać nauki religii, aby dzieci przygotować do św. Sakramentów, ale jeszcze raz po raz zwoływał mniejsze

dzieci, aby je uczyć pacierza i pierwszych zasad wiary św. — bo skoro wcale do szkoły nie chodzą, jakże je będzie mógł później do pierwszej przysposobić spowiedzi? — Ponieważ nie zawsze mógł ksiądz proboszcz zaraz pójść do szkoły, a nie chciał, aby dzieci hałasowały — przeto polecił im, aby dla zabawy między sobą same się uczyły abecadła, czytania sylab i pisania, chcąc im zaś dać w nagrodę katechizmy, czasem dla zachęcenia egzaminował. Nadto polecał im kupowanie elementarzyst.

Taka troskliwość Proboszcza komuś się nie podobała i skutkiem tego zaszła pono deuncyacya, że ksiądz naucza w szkole która podobno policyjnie jest zamknięta i jeszcze, o zgrozo! uczy dzieci po polsku czytać, a to przecież w państwie pruskim zakazane. Skoro się wyższe władze dowiedziały o takim przestępstwie, zjechał zaraz powiatowy Pan Inspektor szkolny i Pan Komisarz na indagacyę. I nuz badać członków Dozoru, kto się odważył dać księdzu klucz do szkoły? Nawiasem powiedziawszy — ktoś klucze na proboszcz oddał w tem przekonaniu, że tam będzie dobrze schowane, i aby w razie, gdyby było potrzeba komu pójść do szkoły w interesie urzędowym, klucz był w miejscu i nie potrzeba go było szukać po hubach. Dalej indagowano podobno rozmaite osoby — kiedy i czego ksiądz uczył — pytano dzieci starsze i maluczkie, Pan Komisarz nawet egzaminował podobno siedmioletnie dzieci, ile się już nauczyły tegoż znieuwidzonego czytania polskiego — a Pan Inspektor pytał na jakich ksiązkach uczył ksiądz Proboszcz, i podobno jako corpus delicti zabrał ze sobą elementarz. Można sobie wystawić, jaki strach padł na chrześciany — Członkowie Dozoru boją się kary, że klucz księdzu dali, rodzice, że dzieci do księdza posyłały — a dzieci, że się uczyły pacierza i czytania.

Niedosyć na tem, żandarm z sąsiedniej wsi dostał wygovor piśmienny, że on tak często przychodzi do rzeczonyj wsi, a nie widzi, co się dzieje w szkole i nie donosi; żądano też odwrotnego wytumaczenia, dla czego tak mało okazuje gorliwości. Biedak wystraszony odpisał zaraz, że o zamknięciu szkoły nie wiedział, bo mu tego faktu nie zakomunikowano, i że nie wiedział, że księdzu uczyć nie wolno religii, bo już od kilkunastu lat widzi, że dzieci na religij chodzą, a czego ksiądz w szkole uczy, tego on nie wie, bo inspektorem nie jest; czy mu to tłumaczenie co pomoże, nfe wiadomo. Teraz wszyscy oczekują, jaka kara księdza spotka za takie zbrodnie, i już niektórzy, a nawet dzieci liczą marki, które ksiądz za karę zapłaci. Ale zdaje się że zaniechano indagowanie ks. Proboszcza, bo się dowiaduje, że dostał od p. landrata wezwanie, aby natychmiast klucz do szkoły dozorowi oddał (już się od dawna to stało, klucz bowiem zbyt czysty, bo szkoła wyjąwszy murów rozebrana), dalej, aby się nie ważył do szkoły policyjnie zamkniętej chodzić pod karą 100 m. I ten zakaz już zbyt czysty, bo tam wszelkie żyjące stworzenie bezkarnie wchodzić może. Wreszcie zakazuje się ks. Proboszczowi także pod karą 100 m., aby dzieci żadnych niczego nie uczył bez pozwolenia regencyi, wyjąwszy tylko religii i to te dzieci, które się sposobią do Sakramentów św. Czy się na tem ta cała awantura skończy nie wiem, a nadto bardzo wątpię, czy przy takim postępowaniu ludowi religia będzie zachowana.

Pomoc państwa dla powodzi.

Znane jest powszechnie prawo, wydane w ostatnim czasie, wedle życzenia wielkodusznego cesarza, ś. p. Fryderyka III, w celu niesienia pomocy i zapomogi powodziom z r. b. Dostojna małżonka zgasłego monarchy, za bytności swj w Poznaniu zapowiedziała emanacyę prawa tego a pocieszała komitety ratunkowe widokami dobrodziejstw z pomocy państwowej. Nie dziw więc, że wznieciły się u dotkniętej powodzią ludności nadzieje powszechnie dość wygórowane. Mniemano, że z pomocy tej korzystać będą mogli prawie wszyscy, których kłeska powodzi dotknęła. Wiadomoteż, że np. komitet ratunkowy miasta Poznania, rozdzielając zapomogi z kas składkowych, pocieszał niedostatecznie odszkodowanych stereotypowym odsyłaczem do pomocy państwowej, owego funduszu 30 milionowego, z którego przecież mogłoby starczyć jeżeli nie dla wszystkich, to dla bardzo wielu. Zwłaszcza też w Poznaniu liczone na po-

moc tęp obfitszą, że powódź poznańska w wielkiej mierze spowodowaną była dziełami fortyfikacyjnemi, zamykającemi swobodny bieg i odpływ Warty.

Po emanacyi prawa wybrano w Poznaniu przez kompetentne władze miejskie komitet, którego zadaniem, jak mniemano, będzie sprawiedliwy rozdział funduszu państwowego. Komitet ten rozpoczął czynności swe i nie wątpimy, że spełni swój obowiązek gorliwie i sprawiedliwie, o ile będzie miał możność dogodzenia uprawnionym i prawu odpowiadającym wymaganiom.

Jeżeli dziś w tej sprawie zabieramy głos, nie mamy bynajmniej zamiaru rozbienia jakichkolwiek niepowołanych uwag podczas obywatelskiej czynności komitetu, ale mamy sobie właśnie za obowiązek objaśnić opinię, żeby interesenci nie rozbili sobie nieuzasadnionych nadziei, które się ziszcili nie mogą.

Prawo wyszło, fundusze, miliony są, ale instrukcyę ministeryalną, wydawaną na dla komitetów i urzędów, tak ścisła śniła możność niesienia pomocy szerokim kołom powodzią, że wielu, bardzo wielu przygotować się musi na niewątpliwą we zawody.

Instrukcyę ta powołuje przedewszystkiem komitety ratunkowe miejskie czy powiatowe nie do rozdzielania funduszu, lecz do przedstawienia kanonów dydatów na zapomogi. Całym zadaniem komitetów jest więc możolna i niewdzięczna praca oszacowania szkód, sporządzenia spisu oszkodowanych, a wyższe instancye rejencyjne i ministeryalne będą ostatecznie rozstrzygały, kto i ile dostanie zapomogi darowizną albo procentowanęj. A zatem nie ci będą rozdzygali, którzy z bliska patrzą na słońki i ludzi, ale sekretarze lub radcy przy zielonym stoliku, sądzący zdaleka.

Przypuszczać też należy, że urzędownicy przewodniczący w komitetach otrzymali obok drukowanęj instrukcyi ministeryalnej, przystępnęj dla wszystkich członków komitetowych, jeszcze zapewne poufne wskazówki, wedle których kierować będą zmuszeni obradami komitetów.

Zważywszy to wszystko, a mianowicie już samo brzmienie instrukcyi ministeryalnej, objaśniającej prawo ratunkowe, dochodzi się do bardzo niepocieszego wniosku, że ściśle biorąc zapomogi państwowe czy też pożyczki otrzymają tylko tacy powodziarze, których zarobkowość skutkiem powodzi została do szczytu podkopaną. Słowem, kandydatem do zapomogi państwowej jest tylko ten, do którego głód i ostatni niedostatek dotknęła, albo też ten, któremu grozi bankructwo (Gefahrung der wirtschaftlichen Lage).

Kto więc z dobrem sumieniem ogłosił się może za ogłodzonego i bankrutem, ten, skoro go komitet poda instancjom rewizyjnym do zapomogi, może mieć widoki, że instancye te przyznają mu częściowo sumę, do której go komitet podał.

Kto jakkolwiek straty przez powódź poniesione przeboleć może bez narażenia siebie i rodziny na głód i bankructwo a przynajmniej znaczną podupadłość, z góry wykluczonym jest od widoków na państwową zapomogę.

Nie będziemy się wdawali w krytykę tych zapartywan, daremną też rzeczą byłoby przedstawiać komukolwiek w kołach decydujących, że częstokroć mała na pozór strata, wyzyskana przez lichwiarską nieuczciwość, może się stać powodem podupadłości u ludzi, którzy chwilowo jeszcze bankrutami nie są i już z powodu na kredyt własny za bankrutów ogłaszają się nie mogą; żywymy tylko jeszcze nadzieje, że teoria, którą komitetem przewidywano, w praktyce znajdzie chociaż częściowo łagodniejsze zastosowanie, skoro miną pierwsze wrażenia nacisku na powódź. Nam się też zdaje, że u góry może groźniej piszą i mówią jak myślą, żeby odstraszyć nawał zbyt śmiałych i wygórowanych pretensyi, ale bądź co bądź, nieważnym nikomu zapartywać się zbyt różowo na ów domniemany róg obfitości pomocy państwowej.

Przypuszczać zaś można, że zapomogi dla jednostek dla tego ile możności najskąpiej obmierzać będzie najwyższa instancya, żeby jak największe sumy zatrzymać na cele t. zw. dobra publicznego w obwodach dotkniętych powodzią, a zatem na groble, drogi, mosty i t. p. Ten, któremu w pierwszej linii krajowa zawdzięcza pomysł pomocy państwowej

dla powodzenia, dziś już ku powszechnemu żalowi nie należy do żyjących; trudno więc dowodzić i dyskutować; ale przypuszczając, że szlachetne serce jego goręcej było dla poszkodowanych rodzin, jak dla martwych budowli i urządzeń komunikacyjnych, które porównano służą tym, co powodzi nie zaznali, jak i powodzianom.

Ci zaś, którzy porównano z niedotkniętymi opłacają będą musieli podatki na polityczną ratunkową, w pierwszej linii powinni doznać dobrodziejstwa pomocy państwa, chociaż jeszcze nie są skończonymi żebrakami i bankrutami.

Nienawiść niemiecka.

Gadzinowa prasa niemiecka na każdym kroku obryzgiwa swą jadawitą śliną wszystko, co polskie, czy ma do tego jakikolwiek, choćby najbliższy powód, czy też brak jęj go zupełnie. To ostatnie zdarza się naturalnie najczęściej, a dowodem tego następujący, uderzający swą jaskrawością wypadek. Wiadomo, że pewna część katolickiej prasy austriackiej, — a mianowicie wiedeński „Vaterland“ — wystąpił z powodu śmierci cesarza Fryderyka III z tak nieprzyjawnym artykułem dla Prus i dynastji Hohenzollernów, że z latwych do zrozumienia względem zrezygnować musieliśmy z chęci zakomunikowania jego treści naszym czytelnikom, choćby w jak najogólniejszym referacie. Nie dziwiłoby się też wcale dziennikom niemieckim, że z burzeniem przyjęły ten tak niestosowny w tej właśnie chwili wyraz niechęci zwyciężonych pod Sadową do swych zwycięzców, ale przeciwko czemu z całą energią zaprotestować winniśmy, to przeciwko mieszaniu do tej sprawy prasy polskiej.

Jest to charakterystycznym znamieniem tego rodzaju skorumpowanych dzienników, jak n. p. berlińska „Post“, że zdolne są kręcić bicz z piasku i występować z inkryminacjami, które nie mają najmniejszej podstawy w rzeczywistości. Tak też stało się i w tym razie. Wolno-konserwatywnemu organowi nie dość było, że wbrew wszelkiej logice uczynił z artykułu wiedeńskiego organu odpowiedzialnym deputowanego Windthorsta, — dla dokompletowania obrazu musiał on do tej sprawy — choć najniezależniej — przytoczyć także prasę polską. „Najniezależniej“ — bo i jakże uzasadnia „Post“ swoje zdanie, wypowiedziane na czele inkryminowanego artykułu, gdzie powiada, że wobec „der geraden unqualifizierten Haltung“ pewnej części ultramontańskiej prasy w Austrii wobec ostatniej zmiany tronu, „godzi się także zwrócić uwagę na jęj polską siostrę“? Nie dość tego, że „Post“ do „ultramontańskiej“ prasy zalicza „Gazetę Narodową“ i „Kuryera Warszawskiego“, — ale co więcej, „Post“ sama, chcąc udowodnić, że te gazety odezwały się w duchu pokrewnym „Vaterlandowi“, nie może nie przyznać zaraz w pierwszym zdaniu, że „Gazeta Narodowa“ jest o tyle obiektywna, że pisze, iż nie można twierdzić, aby z cesarzem Fryderykiem zniknęła ostatnia podpora pokoju. Zawezwane przed sąd przez „Post“ gazety polskie: „Gazeta Narodowa“, „Czas“ i „Kurier Warszawski“ (!) nie dopuściły się innej zbrodni, jak tylko tej, że pozwoliły sobie postawić obiektywne pytanie, czy nowe panowanie wróży wojnę czy pokój, i że na to pytanie równie obiektywna i ze wszelkich miar spokojną dały odpowiedź. Czy to ma być powód, zniewalający „Post“ do zestawienia w jednym rzędzie naszych organów z niefortunnym w tym razie „Vaterlandem“? Zaiste niejednokrotnie sprawdziła się już tak w życiu powszednim, jak i w

dziejach prawda, że nienawiść zaslepiła i odbiera rozum. „Post“ artykułem swoim stwierdza tę prawdę na nowo. Oby się sprawdziło i inne zdanie, równie poważne, które opiewa, że „quem Deus vult perdere, eum dementat.“

Plany stronnictw środkowych.

O ile dotąd poznać można z głosów prasy środkowej, to stronnictwa narodowo-liberalne i wolno-konserwatywne zamierzają wyzyskać zapowiedzianą krótką sesję sejmową i parlamentu na naprawę nadwyróżonego związku środkowego i na urzeczywistnienie kilku planów swoich. — W tym celu starają się pisma półurzędowe opinią publiczną stosownie przygotować i oswoić z zamiarami swymi. — Stosownie do zwykłego podziału ról rozpoczęła więc już „Nordd. Allgem. Ztg.“ kampania zaczepną przeciwko stronnictwu wolnomysłnemu, podczas gdy wolno-konserwatywna „Post“ piorunuje w zwykły swój a iście fanatyczny sposób na centrum, a szczególnie na dr. Windthorsta, którego obrzuca najpodlejszymi insynuacjami. W ten sposób pragnie prasa środkowa napędzić zwolenników swoim wielkiemu strachu przed możliwymi i niemożliwymi zamachami katolików i wolnomysłnych, ażeby omamionych i przejętych tem łatwiej opanować. Zda się jednakowoż, że głośne te skargi obliczone są nie tylko na opanowanie opinii publicznej, ale mają także i w kotach dworskich decydujące wywrzeć wrażenie. Jaki atoli rezultat starania te odnosi, to przyszłość wykaże.

Jedynie konserwatywna „Kreuz Ztg.“ gniewająca się dotąd jeszcze na dwa inne stronnictwa środkowe za intrygę antiputtkamerowską nie podziela zdania półurzędowej prasy. W dłuższym artykule najnowszego numeru, pochodzącym rzekomo z pod pióra katolickiego, twierdzi przeciwnie, że Ojciec św. i katolicy cesarstwu niemieckiemu i monarchji pruskiej dobrze jedynie życzyć mogą i dobrze życzą. Pominąwszy atoli głos ten odosobniony, pomówimy obszerniej o rzeczonych planach stronnictw środkowych.

Chodzi tu głównie o nowego ministra spraw wewnętrznych. Z niezwykłą otwartością oświadcza się „Post“ wczorajsza przeciwko powołaniu ministra krajowo-konserwatywnego. I to dla czego? Oto wśród ogólnego zamieszania straciły organa środkowe całą rozagę i obawiają się wypowiedzieć swoje własne zdanie, nie wiedząc czy zdanie to sferom rządowym przypadłoby do gustu. Stosują się więc przeważnie do zachowania się prasy wolnomysłnej. Za czem prasa wolnomysłna przemawia i co wychwala, to organa środkowe ganiają najwymowniej, a co znów ganiają dzienniki wolnomysłne, to chwali prasa środkowa. Ponieważ więc prasa wolnomysłna uważa wybór szerokokonserwatywnego ministra za fakt ze względu na dzisiejszy stan rzeczy najbawiejszy, to organa środkowe a szczególnie „Post“ uważa za swój obowiązek energicznie przeciwko zdaniu podobnemu zaprotestować. Jeżeli wolnomysłni będą dowiecipieni, to bynajmniej prawdziwego zdania swego nie wyjawia, tylko wręcz przeciwnie, a w ten sposób mogą być pewni, że oponująca prasa środkowa w gorące swęj da się oszukać i w rezultacie za tem przemawiać będzie, co stanowi skryte życzenie wolnomysłnych.

„Post“ sądzi więc, że gdyby „powołano ministra z łona stronnictw środkowych a przedewszystkiem z pośród stronnictwa wolno-konserwatywnego, to związek środkowy wzmocniłby się znacznie, ponieważ przyłączyłoby się do niego wiele żywiołów umiarkowanie liberalnych, których powołanie krajowo-konserwatywnego ministra przeciwnieby odstraszyło.

Jak więc widzimy, godzi się „Post“ ostentacyjnie i na współdziałanie narodowo-liberalnych w rządach monarchji, i zgodziłaby się prawdopodobnie i na powołanie narodowo-liberalnego ministra.

Bardzo smutnym atoli jest świadectwo wystawione stronnictwu konserwatywnemu przez wolno-konserwatywną „Post“, która twierdzi bez ogródki, że panowie konserwatywni tak dalece już stracili własne zdanie i własne przekonanie, że słuchaliby nawet narodowo-liberalnego ministra z równą pokorą, jak słuchali dotąd p. Puttkamera. Niestety twierdzeniu temu nie można zasadniczo odmówić słuszności, a tem mniej uważać go za oszczerstwo konserwatystów. Ostatnie wypadki wykazały, że konserwatywni nie posiadają już tyle siły, ażeby zerwać krepujące je więzy środkowe nawet wówczas, gdy stronnictwa środkowe występują z projektem wznowienia związku. Zdaniem jęj powinni wybitni mężowie trzech stronnictw środkowych związek ten nie tylko wznowić, ale zarazem upewnić i ułożyć program przyszłej wspólnej działalności, na którejby się mianowicie przy zbliżających się wyborach opierać można.

Plany stronnictw środkowych objawiają się więc coraz wyraźniej. Całkowite ujarzmienie konserwatystów, wzmocnienie związku środkowego i narodowo-liberalny albo wolno-konserwatywny minister, któryby opierając się na związku rządził zupełnie w jego duchu. Oto główne ich marzenia.

Spełnienie planów tych zależy więc wyłącznie od silnych liczebnie ale słabych na duchu konserwatystów. Jeżeli przystąpią napowrót do związku i zgodzą się na stawione im warunki zupełnej od niego zależności, nie tylko stracą całe swoje znaczenie, ale stworzą stósunki, których słusznie obawiać się należy.

Książę Bismarck a stronnictwo narodowo-liberalne.

Pod powyższym tytułem zamieszcza organ p. Richtera, „Freisinnige Ztg.“, obszerny artykuł wstępny, który bardzo dobitnie określa dzisiejsze stanowisko księcia kanclerza względem stronnictwa narodowo-liberalnego. Z tego powodu podajemy artykuł ten dla bliższej informacji czytelników naszych w streszczeniu:

„Stanowisko — pisze organ wolnomysłny — jakie książę Bismarck zajmuje w obec stronnictwa narodowo-liberalnego, dzisiaj szczególnie na wielką zasługę uwagę. Postaramy się więc na tem miejscu raz jeszcze skreślić krótki przebieg stósunków, jakie istniały od dawna pomiędzy księciem kanclerzem a stronnictwem narodowo-liberalnym.

„Już w roku 1877 uważał książę kanclerz za stosowne, zbliżyć się więcej do stronnictwa narodowo-liberalnego. Nastąpiło to szczególnie w r. 1878, podczas obrad nad monopolem tytoniowym. Wówczas atoli nie chciał się p. Bennigsen zgodzić na warunki kanclerza i układy się zerwały. Po zamachu na życie cesarza w r. 1878 rozdzielenie zwiększyło się jeszcze, ponieważ stronnictwo narodowo-liberalne w żaden sposób na projektowane przez księcia kanclerza prawo antysocjalistyczne zgodzić się nie chciało.

„Wówczas to miał książę Bismarck powiedzieć, że narodowych liberałów należy za ich opozycją tak do ściany przycisnąć, aż piszczeć będą, i stosownie do

tego działały władze i stronnictwa rządowe przy wyborach. Rezultat walki tej był dla narodowych liberałów bardzo smutny. Stronnictwo, które w roku 1877 liczyło jeszcze 127 członków, spadło w r. 1881 na 45, zwłaszcza, że znaczna część stronnictwa przyłączyła się do ówczesnych postępowców i w połączeniu z nimi przybrała nazwę stronnictwa wolnomysłnego. W r. 1883 złożył pan Bennigsen mandat swój jedynie z powodu nieprzyjawności dla stronnictwa jego postawy księcia Bismarcka.

„Później jednakowoż namyślił się książę Bismarck inaczej. Wiedząc o tem, że ówczesny następca tronu sprzyja wielce zasadom liberalnym, więc ostrożnie pragnął, jak zwykle, przysposobić sobie wówczas stronnictwo liberalne, na któreby się w danym razie mógł opierać. Już w roku 1884 zbliżył się zatem ponownie do stronnictwa narodowo-liberalnego i polecił władzom popierać wybór kandydatów tegoż stronnictwa. Rządowe poparcie wydało też niebawem pożądane owoce, liczba narodowych liberałów wzrosła a p. Bennigsen na nowo mandat swój objął.

„Ze względu na podeszły wiek cesarza Wilhelma i na możliwość rychłej zmiany tronu uważał książę Bismarck za stosowne stworzyć także i w parlamencie niemieckim większość sobie przychylną, na którą się odwołując, mógłby wykazać, że rządy jego odbywają się w sposób ściśle konstytucyjny. Wprawdzie powinien był wszystkie trzy stronnictwa stanowiące większość, a zatem i narodowych liberałów przypuścić do rządów, ale tak się na razie nie stało. Ministerstwo składało się i nadal wyłącznie z krańcowo konserwatywnych członków, którzy atoli względem narodowo-liberalnego stronnictwa bardzo przychylnie zajęli stanowisko.

Zmiana tronu nastąpiła atoli dopiero w roku 1884 i to w warunkach, które przy poprzednich wyborach jeszcze wcale przewidzieć się nie dały. Narodowi liberałowie byli porówno z księciem kanclerzem od samego początku panowania cesarza Fryderyka III przekonani, że rządy jego potrwać nie zbyt długo, przeto nie starali się o uzyskanie współdziałania w rządach.

„Inaczej się rzeczy mają dzisiaj. Możliwość utworzenia wolnomysłnego ministerstwa znikła wraz z śmiercią cesarza Fryderyka na czas nieprzewidywany. Jeżeli więc sojusz z stronnictwem narodowo-liberalnym miał na celu wzmocnienie stanowiska kanclerza pod rządami cesarza Fryderyka, to dzisiaj już sojusz ten jest zupełnie zbędny.

„Możliwym atoli jest, że już dawniej książę kanclerz przyrzekł był solennie narodowym liberałom, że dopuści ich do współdziałania w rządzie. Być także może, iż ks. Bismarck i pod nowym monarchą pragnie opierać się na znacznej większości parlamentarnej i dla tego sojusz z narodowymi liberałami utrwalił powołaniem jednego z nich do ministerstwa.

Dzisiaj więc, gdy jedna z tek ministerjalnych jest wolną, ma książę kanclerz najlepszą sposobność wykazania, co uczynił zamierza. Jeżeli więc na razie na stanowisko p. Puttkamera narodowo-liberalny kandydat powołany nie zostanie, to ministerstwo pruskie i nadal ściśle konserwatywno zachowa charakter. Dwóch jedynie narodowych liberałów objąć może tekę ministerjalną, t. j. pp. Bennigsen lub Miq uel, z których każdy już z podeszłym znajduje się wieku. Jeżeli więc nie zostaną teraz ministrami, to dla narodowych liberałów zniknie ostatnia nadzieja uzyskania udziału w rządach i staną się z czasem jedynie liberalnymi trabantami konserwatywnego ministerstwa.

Wodźbun ze zdobyczą swoją schronił się znów do lasu i tam przesiadzał dzień cały, zajęty ostrzeniem o kamieniu topora, przyprowadzaniem rekojęści a wreszcie wyszukaniem drzewa na krzyż mogiły. Gdy noc zapadła, Zygmun, po raz ostatni pożegnawszy zwłoki rodzica, wziął je znów w objęcia, a modląc się głośno, zaniosł do rozkopanej mogiły i złożył przy owym kościotrupie odwiecznym, który, siedząc z założonymi na piersiach rękami, zdawał się przypatrywać temu pogrzebowi w uroczystym milczeniu i słuchać modlitw, jakie syn za duszę rodzica w tych podziemiach odmawiał...

Zygmun, przemocą prawie oderwawszy się od zwłok rodzica, wyskoczył z lochu i gorączkowo zarzucać począł mogiłę, a potem gwałtem otwór przykrył, kamieniami założył i znowu ukłękł się modlić.

A wśród tych kurhanów, on, kłęczący tam nieruchomo, zdawał się sam posągiem namagającym, gdyby nie jęk, który od czasu do czasu wydobywał mu się z piersi, plosząc ciszę nocną i łącząc się z ponurą mową lasów, które od wieków po nad temi kurhanami żalobnie szemrały...

A za dni kilka, mieszkający wsi okolicznych, przechodząc drogą do Upity, ujrzeli ze zdziwieniem i przestraszeniem, że wśród tych kurhanów wyrósł, jak gdyby z pod ziemi, krzyż wielki, ociosany niezgrabnie, i rozciągnął ramiona swe po nad pogańskimi mogiłami, jakby po wiekach

Demonstracje antyklerykalne w Rzymie.

Demonstracje antyklerykalne odbywają się w Rzymie pod okiem i za przyzwoleniem policji, co więcej z jęj współudziałem nawet. Od smutnej nocy 13-go lipca 1881 roku Rzym nie był świadkiem podobnie ohydnych rozpasania namiętności sekciarskich. Licząc nie tylko na bezkarność, ale nado na łaskę wobec rządu, zle instynkta rozwijają się swobodnie. Wstyd nam powtarzać obelgi, które bezkarnie wolno było młotać tłumowi na najdosłowniejszą osobę Ojca św. A co najsmutniejsza, to, że w prasie liberalnej nie podniósł się żaden głos protestu. Organa stronnictwa umiarkowanego idą ręką w rękę z pismami rewolucyjnymi, wyprawiając antyklerykalne saturnalnia.

W zeszłą niedzielę t. j. w dzień wyborów do rady municypalnej na *Campo dei Fiori* odezwał się głos: „Do Watykanu!“ i oto tłum cały wyruszył ku pałacowi Ojca św. Kto wie, co by się stało, gdyby policja, chcąc oszczędzić rządowi przykrości, nie była odpowiednią siłą zatanowała drogi tej bandzie rozruchanej! Ten wypadek rzucił charakterystyczne światło na obecne położenie Stolicy św. w Rzymie. Jest on dowodem, na jak groźne niebezpieczeństwo w razie zamieszania i rozterki narażony jest spokój Watykanu i samęj osoby Ojca św. Dzisiaj leży w interesie policji włoskiej aby banda rewolucyjna nie doszła do tej ostateczności, ale jeżeli jutro rządem włoskim inne zawiadania prąd, wtedy zamknięcie na oczy na wszystko. Rewolucja dotychczas zatrzymała się u bram śpiżowych Watykanu, lecz któż zaręczy, że jutro pod wrażeniem nadzwyczajnych, przewidywanych okoliczności nie przestąpi tych progów i nie zgwałci ostatniego schronienia uwieżonej Głowy Kościoła?

Wypadek wyżej wspomniany jest faktem ważnym znaczenia i nie może uść baczno oka świata katolickiego. — Ten wybuch namiętności niechętnego tłumy — pisze „Moniteur de Rome“ — z którego czerpiemy te szczegóły, jest tylko wynikiem obecnej polityki rządu włoskiego. System zaprowadzony przez p. Crispięgo dążył do tego, aby rozniecić w sercu ludu nienawiść przeciw Stolicy apostołkiej i Kościołowi. Do tych samych osobistości, które chciały bieda na plac św. Piotra z manifestacjami pod okna papieżkie, do tych samych osobistości czyż nie powiedział prezydent Rady kilka minut przedtem, że nie trzeba „nigdy spuszczać Watykanu z oka?“ A w ostatnich dniach czyż nie czytano na murach Rzymu plakatów wyborczych, nazywających Watykan *uspolnionym nieprzyjacielem*, przeciwko któremu potrzeba połączyć wszystkie siły liberalne? Nie zatem dziwnego, że podobne podniety rodzą owoce, jeżeli rząd stawia premisy, a lud wyciąga z tego wnioski.

Gwałtem prawnym odpowiadają gwałty materialne: rzecz to naturalna i logiczna. Winnymi są nie tylko ci, którzy młotają te obelgi przeciwko papieżowi, winnymi są nado i ci, którzy je tolerują i inspirowują. Najcięższą odpowiedzialność w tym wybuchu nienawiści religijnej ma rząd, który od roku blisko pracuje nad wydatnieniem antyklerykalnych prądów.

Smutno pomyśleć, że właśnie w roku jubileuszowym wytwarza się w Rzymie ta eksplozja sekciarska najsprawniejszych i najpodlejszych namiętności politycznych przeciwko Watykanowi i Głowie Kościoła.

Pomijając kontrast między zachowaniem się rządów świata całego, nawet rządów heretyckich i niewiernych, które otoczyły osobę Leona XIII szacunkiem i uwielbieniem, a zachowaniem się rządu włoskiego, który stara się uwydłatnić nienawiść przeciwko temuż papieżowi, — spojrzmy na tę kwestyją z stanowiska

tylu śpiącym tam duszom zbawienie zwiastował...

I lud otoczył krzyż ten czcigodny, a gdy go wichry raz obalily, mieszkający Raginian podnieśli go zaraz i umocnili, okładając darnią i kamieniami. Ze zaś zjawiał się on w czasie zniknięcia starego Wodźbuna i że o tem zniknięciu dziwy rozprowadano; gdy nado wieść się roznieśli, iż właśnie w tem miejscu ów szlachcic z Upity widział cień jakiś, krzyż za sobą ciągnący; to wszystko razem stało się powodem, że ową mogiłę z krzyżem nazwano z czasem kurhanem Wodźbuna. Podanie też urosło, że on w tem miejscu zamordowany i pogrzebiony został, a nie chcąc leżeć wśród mogił pogańskich bez chrześcijańskiego znamienia, wstał po śmierci upiorem i sam krzyż sobie wyciosał. — Pobożni chodzili tam zawsze i odmawiali za duszę Wodźbuna modlitwy...

Z tych wszystkich wszakże gadań mocno niekontent był książę Krzysztof a nie widział sposobu, aby temu zaradzić. Ludność okoliczna tak była wzburzona, że Pękalski pokazał się już nigdzie nie mógł; a gdy książę hetman w późnej już jesieni z elekcyjnego sejmku do Wilna przybył, zastał też tam i dworzanią tego, który mu o tych zajściach zdał sprawę a deklarował, że do Birz powrócić nie może, bo go tam snadnie śmierć spotkać by mogła od wzburzonego społeczeństwa.

— A to niech cię zatłuką! — krzyknął Radziwiłł w pasy — kiedyś taki głupi! (C. d. n.)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 144.)

Stońce wesoło tymczasem przenikając gestwinę leśną promieniami swymi i budząc roje ptactwa, które w górze, wśród gałęzi świeżym liściem wiosennym pokrytych, wesoło szczebiotać poczęło... A koby przy tym dnia blasku spoznał na twarz żebraka, ten nie poznałby nigdy w tych nędznych, szczerbionych rysach młodego, kwitnącego przed kilku laty zdrowiem i siłą Zygmunta Wodźbuna. Inny to był już człowiek; w jego oczach, patrzących błędnie, zgasł dawno ogień młodości; na czole jego troska i zgryzota wyrzyły się głębokimi bruzdami, a w twarzy zapadły; chudej, zarosniętej długa, już przedwczesnie siwiejąca broda, przebiegała się rozpacz beznadziejna duszy, targanej wyrzutem, nie dającym spoczynku... W obec zwłok, leżących sztywno na ziemi, twarz tego żyjącego trupa wyglądała od nich okropniej, bo nieruchomością oblicza starca świadczyła, że go już nie porusza i nie nie gnębi, że przerażenie, odbite w martwych żrenicach, zatrzymało się w momencie śmierci i wraz z nim skonało... A twarz tego człowieka, którego zwano młodym Wodźbunem, a który także jak starzec wyglądał, targana była nieustan-

mniej podniosłego. Liberalne pisma jak *Journal des Débats* uznały same, że nadzwyczajny napływ pielgrzymów i cudzoziemców w ostatnich miesiącach przysporzył Rzymowi nowych źródeł dochodu i powstrzymał ekonomiczne przesilenie, które były wywołane tak u prywatnych osób jak i u rządu finansowe kłopoty i najcięższe polityczne niebezpieczeństwa. Dość przypomnieć sobie bunt robotników bez pracy w marcu r. b. Czyż to na podziękowanie Ojcu św. i w celu zaznaczenia dobroczynnego wpływu Jego jubileuszu rząd korzysta z wyborów municypalnych, aby wypowiedzieć Jemu i Jego zwolennikom wojnę równie brutalną jak w epizywoita?

Przeciwnicy Kościoła głoszą swój triumf niedzieli. Zwyciężyli liczebnie, to prawda, ale za jaką cenę! Nie triumfowali oni, gdyby nie bezczelna presja wywierana przez rząd, gdyby nie „zrejestrowanie” urzędników wszystkich stopni hierarchii, — o tem wiedzą oni sami doskonale. Ich triumf dowodzi jedynie, że położenie Ojca św. staje się coraz niebezpieczniejszym, że Jego godność i wolność coraz to więcej są narazane, kiedy nawet w Jego rezydencji przeciwnikom udaje się — jakimibądź środkami — uzyskać przewagę liczebną i materialną. Jest to jeden argument więcej, najwymowniejszy argument, przemawiający za ciągłymi reklamacyami i żądaniami Ojca św. Triumf liberałów nie umorzy bynajmniej kwestii rzymskiej, owszem zaznaczy ją dobitnie, rzucając charakterystyczne światło na prawdziwe położenie Papieża. Kiedy Pius IX, zagrożony w swym pałacu przez rewolucyjną masę opuścił Rzym i uciec do Gaety, czyż to było dowodem, że kwestya rzymska już istnieje przestała?

Wynikiem zwycięstwa liberałów zeszłej niedzieli i wstępnymi demonstracyami, które im uczczono, będzie, że świat cały przejrzy jasno i przekonana się odtąd o tem, jak wyjątkowem, anormalnem, niegodnem i nieznośnem jest położenie Głowy Kościoła w Rzymie.

Gdy teraz Ojciec św. oświadczy, że w Rzymie ciągle jest wystawiony na niepojęte zniewagi, że jest ofiarą nieprzychylniej władzy, przeciwnicy, jeżeli chcą być szczerzy, będą musieli przyznać, że to wszystko prawda, i że Papież ma najzupełniejszą słusność.

Tryumf radykalizmu.

W osobnym artykule podajemy bliższe szczegóły o demonstracjach, jakie motłoch rzymski urządził przeciwko Watykanowi w pamiętnym dniu wyborów municypalnych. Demonstracje te świadczą wymownie o celu, do jakiego zmierza rząd i polityka Włoch dzisiejszych. Kodeks karny i wybory niedzielne uwidatniły dostatecznie charakter obecnej administracji. Organ półrządowy „Riforma” zapowiada, że wyjąwszy katolików z pod prawa, wypędzimy ich z administracji, rząd powinien wygnąć Kościół i kapłana ze szkoły. Oto dosłowny tekst artykułu organu p. Crispiego:

Klerykalizm wywiera dzisiaj wpływ we Włoszech na szkołę za pomocą dwóch środków, na dwóch drogach: w szkołach prywatnych różnych rodzajów i różnych łstopni, nad którymi, być może, dotychczas nie czuwano z dostateczną czujnością, i które po większej części są tylko w pozornej zgodzie z obowiązującymi ustawami; — a dalej w szkołach publicznych, po większej części komunalnych, niekiedy nawet rządowych, za pomocą nauczycieli i podrektorów, wyszczepiających prawo mniej lub więcej otwarcie.

Klerykałowie usiłowali oponować municypalne urzędy jedynie dla tego, aby objąć władzę nad szkołami i stowarzyszeniami miłosierdzia, temi dwoma wielkimi czynnikami nowoczesnego społeczeństwa, za pomocą których zamierzają wywierać wpływ czynny na materialne potrzeby i kierunek idealny.

Wybory mogą uczynić bez wątpienia wiele, wybierając, jak się to stało obecnie w Rzymie, reprezentacje nieprzyjazne klerykalizmowi; ale rząd także może i powinien spełnić swe zadanie przez czujność, jaką powinien rozwijać nad szkolnictwem w całym królestwie i przez rozporządzenia, które wychodzą bezpośrednio od niego, będą się odnosiły do szkół znajdujących się pod jego kierunkiem.

W dwójki sposób można uchylić wpływ klerykalny: naprzód czuwając, aby ten wpływ nie był wykonywany po za granicami prawa, pominawszy już kwestyę, czy te granice nie powinny być zrezyfikowane; a powtóre reformując szkolnictwo w ten sposób, iżby się uczyniło pożytecznym i przyjemnym, o ile to jest możliwem, ażeby w ten sposób przeciwstawić nieprzewidywaną przeszkodę klerykalnym intrugom.

Widzimy więc, że rząd usiłuje zeświecznąć szkołę, to jest uczynić ją ateistyczną.

Ta wojna przeciwko wychowaniu chrześcijańskiemu jest i będzie tylko jedną z odmian ogólnej wojny przeciwko Watykanowi i katolicyzmowi. Katolicyzm, religia, moralna potęga papieżstwa, otowrog, przeciwko którym walczą liberałowie włoski. Ta walka wywołała we wszystkich krajach ostatecznie triumf radykalizmu, a we Włoszech ten pochód w kierunku anarchii będzie gwałtowniejszym i potwra krócej. Włochy stoją nad przepaścią, której dna dotąd nie dojrzało oko ludzkie!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 21 czerwca. (Sukiennice. — Kontrakt z Rygiem. — Ruch budowlany. — Wianki.)

(□) Od kilku dni zastanawiali a nawet niepokoiły mieszkańców Krakowa wznoszące się terasy dachy intermisteiczne nad tarasami Sukiennic, było bowiem dużo osób dość naiwnych w mieście, które to za stałe przebudowanie Sukiennic poczytywały. Są to jednak tylko pokrycia mające ubezpieczyć roboty, jakie się w tej części Sukiennic przedsięwzięto mają. Dotychczasowe asfaltowe pokrycie terasów okazało się na nasz klimat zbyt płaskim, a tem samem nie wytrzymałym kolejnego działania deszczów, śniegów i mrozu. Musi więc być zdjęt i zastąpione funem. Że zaś po zdjęciu asfaltowego pokrycia odsłonią się sklepienia, które w razie niepogód ucierpiećby mogły, wypadło na czas robót urządzić tymczasowe pokrycie. Nie obędzie się jednak i bez pewnej szkody w ogólnej strukturze gmachu. Pokrycie terasów nie może pozostać tak płaskim, jakim było dotąd, co się nie tylko do mniej wygodnego wstępowania na terasy przyczyni, gdzie się mianowicie w czasie uroczystości odbywających się na rynku dużo ludzi gromadziło, ale spadziłość jego będzie dla patrzących z odległych punktów cokolwiek widoczna i psuć będzie nieco dotychczasowy efekt terasowej struktury.

Równie mylną była pogłoska, że komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza, zawarł już stały kontrakt z rzeźbiarzem Rygiem na wzniesienie pomnika i że w tym celu obrał plac Szepeński. Komitet obradował wprawdzie przed kilku dniami nad niektórymi punktami projektowanego kontraktu z pomienionym artystą, ale nad kwestyą, gdzie pomnik wystawić należy, wcale się dotąd nie zastanawiał.

W ostatnich latach ruch budowlany w Krakowie był bardzo ożywiony, a zwracał się szczególnie ku wschodniej części miasta, gdzie na przedmieściu, zwanem Wesołą, i poniżej na osuszonej i nadsypanej dziś łące św. Sebastjana powstała cała nowa dzielnica.

Kto dawniej przechadzał się wzdłuż plantacji otaczających śródmieście krakowskie od strony wschodniej, widział, patrząc ku wschodowi tylko tu i owdzie porządniejsze nieco domy, zresztą ogrody i puste obszary, wśród których, idąc ku wschodowi pustą ulicą Kopernika i mijając na niej z jednej strony kościół i zakład św. Łazarza a z drugiej klasztor i ogród Karmelitanek bosych, długim wysokim otoczonym murem, dobiegał się nareczenie po pewnym utrudzeniu do stojącego samotnie za miastem obserwatorium astronomicznego i do założonego przy nim ogrodu botanicznego.

Dwie główne pobudki skierowały jednak od lat kilkunastu ruch budowlany również w tę stronę. Powstanie dworca kolejowego dało pierwszy popoh do stopniowego zabudowania prowadzącej do niego ulicy Lubiec. W końcu tej ulicy, za ogrodem Strzeleckim, zaczęła zwolna powstawać cała nowa część miasta ku cmentarzowi krakowskiemu posunięta. — Na ulicy Kopernika powstał nowy wspólny szpital św. Łazarza wraz z zakładem dla obłąkanych, a odtąd budować się zaczęły i inne domy dla chorych. Na tej ulicy powstanie też niebawem nowa klinika.

Od punktu zaś, w którym ulica Lubiec dociera do plantacji, zaczęły powstawać po ich stronie zewnętrznej, wzdłuż ulicy Kolejowej i Basztowej rzędy domów, otaczających dziś plantacye. Dotychczasową ozdobą ulicy Kolejowej był gmach straży ogniowej, wzniesiony za rządów ś. p. Zybkiewicza; dziś przystąpił do budowy gmach poczty, ozdobiony ładną kopułą narożną i kilku wznoszącymi się nad dach frontonami. Gmach ten jest na ukończeniu i zdołać będzie narożnik ulicy Kolejowej i ulicy Wielopole.

Drugą pobudką, która ruch budowlany w tę stronę miasta skierowała, było zasypanie łożyska Starój Wisły, odgraniczającej dawniej Stradom do Kaźmirza. Zasypane łożysko Starój Wisły zamienia się stopniowo w zakład spacerowy, po obu zaś stronach pasa spacerowego, po stósownem odstępie dla powoźek, powstają rzędy domów. Wszystko to razem tworzy niezmiernie długą, bo prawie półmową ulicę Dietlowską, która wyrosnie z czasem na pryncypalną w tej części miasta.

Ulica Dietlowska idzie zrazu, począwszy od Wisły, między Zamkiem a Skalką od zachodu na wschód, po złamaniu się jednak w punkcie, gdzie prowadził dawny most ze Stradomia do Kaźmirza, idzie w kierunku północno-wschodnim, to jest równoległym z plantacyami, otaczającymi miasto po stronie wschodnio-północnej. Nic więc naturalniejszego nie mogło się nasunąć na myśl, jak zabudować szeroką pustą przestrzeń między pomienioną częścią plantacji a ulicą Dietla. Zaczęła więc powstawać ulica św. Gertrudy wzdłuż plant, a ku ulicy Dietla wysunęła się najpierw ulica Starowisłna. Wytknięcie jej przypało właśnie w chwili, kiedy wydalone z Poznania Urzulancki przybyły do Krakowa. One jedne z najpierwszych wniosły swój gmach na świeżo wówczas wytkniętej ulicy

Starowisłnej. Za ich gmachem stanął niebawem pałac Puszcza, a dziś już cała ulica wykończoną prawie została bardzo przyzwoicie.

Powstały też wkrótce potem równoległe do niej ulice, idące od plant do ulicy Dietla i łączące je przecznie. Najładniejszą z nich jest ulica św. Sebastjana, odznaczająca się nie tylko dobrze zbudowanymi kamienicami, ale i willami, nadającymi jej pozór miły. Wszystkie kamienice w tej części miasta mają już pozór europejsko-wielkomijski, są po większej części urządzone wewnątrz z komfortem, niektóre tylko z nich grzeszą zbytnią szupłością rozmiarów pokoi, zwykłą wadą mieszkań na spekulacya stawianych. W przyszłą sobotę, jeśli pogoda pozwoli, odbędzie się uroczystość Wianków, do której tym razem bardzo staranne robia przygotowania.

Wiedeń, 23 czerwca. (Ks. Greuter.)

(□) Wczoraj umarł w Innsbrucku znany poseł tyrolski ks. Greuter, profesor religii przy gimnazjum tamtejszem.

Ks. Józef Greuter urodził się w Tyrolu roku 1817 jako syn ubożego wieśniaka. Wyświęcony w Brixenie na księdza został wikaryuszem w Flauring, w roku zaś 1850 profesorem teologii na gimnazjum w Innsbrucku. W roku 1861 został wybrany do sejmiku krajowego, w roku 1864 do rady państwa, w której niebawem zajął bardzo wybitne stanowisko. Stał on się jednym z 5 czy 6 najznakomitszych mówców w, jakich wyjął nowoczesny parlamentaryzm, i do których zaliczyć można zmarłego Mühlfelda, Hauerfelda, Herbst, Hausnera.

Najświetniej niepospolity talent księdza Greutera zajaśniał w latach 1868 — 1871. Wtedy tuzaj na porządku dziennym stały kwestye kościelne. Po zniesieniu „konkordatu” stronnictwo „liberalne” rozpoczęło na wielką skalę agitacya przeciwko Kościołowi, i mianowicie za pomocą nowego prawa szkolnego usiłowano całkiem wyprzeć wpływ Kościoła ze szkoły. Wtedy ks. Greuter w radzie państwa, w sejmie tyrolskim i na zgromadzeniach ludowych w najenergiczny sposób stał w obronie praw Kościoła. Sławna była mowa, którą wygłosił we wrześniu roku 1868 na walnym zjeździe Stowarzyszenia katolickiego w Hippach, która w kołach antykościelnych wywołała namiętne oburzenie, natomiast nie mało się przyczyniła do obudzenia i podniesienia ducha katolickiego. Sejm tyrolski, powołujący się na starodawne prawa krajowe, które zabezpieczały tam wyłączność religii katolickiej, był najdzielniejszą tamą przeciwko ruchowi antykościelnemu, też więcej, że rząd nie mógł tego sejmowi rozwiązać, ponieważ wiedział, że nowe wybory sprowadzą tę samą większość katolicką. W sejmie zaś tyrolskim głównie ks. Greuter występował w obronie praw Kościoła i kraju i staczał ostre walki z ówczesnym namiestnikiem, a późniejszym ministrem bar. Lasserem.

W radzie państwa zawsze wiernie stał po stronie naszej, jakoż wyznawał zawsze gorącą przyjaźń dla katolickiej Polski. Z Grocholskim, z Zybkiewicem, z Krzeczunowiczem i t. d., z którymi wspólnie wojował przeciwko centralistom, łączyła go serdeczna przyjaźń. Wogóle ks. Greuter był nie tylko powszechnie szanowany i podziwiany z powodu swęj niepospolitej wymowy, lecz także cieszył się przyjaźnią nie tylko stronników politycznych, lecz także przeciwników.

Zawsze, i wtedy, gdy jako jeden z najznakomitszych mówców parlamentu stał na szczyście sławy, pozostał skromnym. Wprawdzie z innymi posłami tyrolskimi jadł obiad w małej salce hotelu „Zur Ungarischen Krone”, obiady zresztą tanie, mniej więcej po florenie, i nie usunął się od żadnego wspólnego festynu, ani od wspólnej wycieczki w okolice Wiednia. Ale mieszkał jak student w pokoiku, za który płacił pewnie co najwięcej 15 fl. na miesiąc i do którego przechodziło się przez obcy pokój. Prawie tak samo skromnie mieszkał w Innsbrucku, gdzie go kilka razy odwiedził.

Gdy nastąpiła era hr. Taaffego, gdy prawica nagle znalazła się w większości, ks. Greuter rzadko zabierał głos. W kadencji od roku 1879 przemówił już tylko 5 czy 6 razy, najenergiczny przeciwko ówczesnemu ministrowi oświaty, baronowi Conradowi. Ale choć przy zamagającej się chorobie, rzadko już przemawiał w pełnej Izbie, tem usilniej w tak zwanym komitecie wykonawczym prawnicy pracowali nad utrzymaniem solidarności dzisiejszej większości. On to wydał niegdyś hasło o „żelaznej obreczy” o prawo, i też najsumienniejsz starał się o to, aby nie pękło. To też był przeciwny secesji księcia Liechtensteina z klubu hr. Hohenwarta i z swymi kolegami tyrolskimi wytrwał w tym klubie obok Słowenów, Dalmatyńców i Rumuńczyków.

Ojciec św. uznał jego zasługi, nadając mu tytuł monsignora. Obóz katolicki w skutek śmierci ks. Greutera poniosł bolesną stratę. Ale przykład tego zacnego męża przyswiecać będzie wielkim blaskiem przyszłym pokoleniom. Cześć jego pamięci.

NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. Na jutrze-

szą uroczystość otwarcia parlamentu przybyli albo przybędą następujący monarchowie i książęta niemieccy: książę rejent bawarski, król saski, książę Wilhelm wrytembergski (w zastępstwie chorego króla), w. ks. badeński, w. książęta heski, mecklembursko-skwierzyński, hesko-aldenburski, mecklembursko-strzelicki, książęta: sasko-koburgsko-gotajski, sasko-altenburski, anhaltski, sasko-meiningeński i wielu innych, tak iż szereg panujących niemieckich stanie prawie w zupełnym komplecie. Program uroczystości jest następujący: Dla cesarowej, księżniczki i otoczenia ich zbudowano w białej sali zamkowej osobną trybunę. Cesarz będzie obecny na nabożeństwie w kaplicy zamkowej, z której cały pochód uda się w przepisany porządku do sali. Naprzód postępować będzie kompania gwardy pałacowej, furerzy dworu, paziowie, mistrz ceremonii i szarże dworskie parami. Insygnia koronne poniosą jenerałowie w asystencji dwóch oficerów pułku „Gardes du corps.” Za nimi postępować będzie sam monarcha, otoczony królami i książętami rzeszy. Pochód zakończą adjutanci i dygnitarze dworscy.

Gdy pochód stanie w białej sali zamkowej, cesarz wygłosi mowę od tronu. — Kilka gazet narodowo-liberalnych donosi, że były minister Puttkamer ma otrzymać po księciu Hohenlohe, który pragnie rzekomo ustąpić, godność namiestnika Alzacji i Lotaryngii. Pogłoska ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie.

Dr. Mackenzie wyraził się podobno do redaktora niderlandzkiego „Dagbladu”, że już w lutym był przekonany, iż choroba cesarza Fryderyka jest rakiem i jedynie dla tego nie wypowiedział zdania swego, ponieważ zbawiano się ogólnie, że w takim razie zniewolonyby cesarza do zrzeczenia się tronu, lub ustanowienia reencji. Wiadomość o tej niedyskrecyi angielskiego lekarza wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.

Jako nadzwyczajny postowie cesarza Wilhelma pojadą w celu urzędowego zawiadomienia rządów i dworów zagranicznych o dokonanej zmianie tronu: jenerał Alvensleben do Paryża, jenerał Winterfeld do Londynu, jenerał Grollmann do Madrytu i Lizbony, jenerał Mischke do Brukseli i Haagu, jenerał Hahnke do Kopenhagi i Stokholmu.

Postowie socjalistyczni postanowili w uroczystości otwarcia parlamentu i sejmiku nie brać udziału.

Cesarzowa wdowa Wiktoria uda się w jesieni na czas dłuższy do Anglii. Na lato ma zamiar, jak donosi „Post” wyjechać do Szwajcaryi. — „Magdeburger Ztg” twierdzi, że p. hr. Zedlitz jedynie chwilowo odmówił przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych, ale zdecydowany jest godność tę przyjąć, jeżeli rząd innego odpowiedniego kandydata nie znajdzie.

Następcą tajnego radcy Wilmskiego ma podobno zostać radca ministerjalny Lucanus.

W przyszły poniedziałek rozpocznie się przed sądem rzeszy w Lipsku proces Alzatów Dietza i towarzyszy, oskarżonych o zdradę stanu.

W dniu dzisiejszym złożył książę Radolfski godność wielkiego marszałka dworu w ręce nowo na urząd ten mianowanego barona Liebenaua.

WŁOCHY.

* Z Rzymu piszą do „Czasu”: Wczoraj odbyły się wybory municypalne w Rzymie. Rząd powiedział, że musi zwyciężyć, aby dać dowód światu, że Rzym idzie z nim, a nie z Papieżem — i rzeczywiście zwyciężył. Tylko, że nie Rzymianie wybierali po największej części nie Rzymian. Rząd wysłał wszystkich urzędników swoich do wotowania i zobowiązał ich — podkreślając to słowo — wotować za swoją listą. Ci, którzy chcieli się temu oprzeć, zagrożeni byli dymisyą. Wystało do wotowania wszystkich urzędników kolei żelaznych, tych nawet, co nie mieli prawa wotować, sierżantów miejskich i gwardy policyj, którzy zamiast raz, wotowali dwa razy, tłumy ludzi, które zwolano do Rzymu, również jak wszystkich, którzy mają jakikolwiek stosunki z rządem i z tymi, co od niego zależą. Zagrożono prefektowi dymisyą, gdyby nie urządził rzeczy w ten sposób, aby z pewnością zwyciężył. Opanowano również przewodnictwo biur wyborczych, gdzie naturalnie zrobiono czeg rząd chce. Sprzymierzono się z radykalizmem i dozwolono uchybić królowi wybierając p. Ferrari, który nie chciał złożyć mu hołdu w Wenecji, gdy król zażądał go widzieć. W tych to warunkach odniesiono zwycięstwo i miano odwołać urządzić manifestacya. Na placu Colonna i w innych miejscach, miotano jak zwykle najobrzydlwsze obelgi przeciw Papieżowi, przeciw *Unione romana* i straszliwym klerykałom. Wybory municypalne stają się już nie kwestyą administracyjną, lecz polityczną i religijną. Smutne to może ścieg następstwa, lecz nie dla klerykałów, dla których dzień wczorajszy zamiast porażki, stał się początkiem i przygotowaniem do przyszłego tryumfu. Niech tylko lud spostrzeże działalność tych panów, a z pewnością da do zrozumienia, że ich nie chce. Można to nie pretko nastąpi, lecz w każdym razie nastąpi.

BULGARYA.

* Z Zofii donoszą, że marszałek dworu ks. Ferdynanda zawiadomił pastora kościoła protestanckiego, iż książę przybędzie na nabożeństwo z powodu zgonu Fryderyka III; gdy udzielono to wiadomości konsulowi niemieckiemu p. Eichbergerowi, oświadczył tenże, że jeżeli ks. Koburgski przyjdzie do kościoła, to on, konsul, opuści świątynię wraz z całym personelem konsulat. Księcia dotknęło to bardzo przykro i natychmiast kazal o tej samej godzinie urządzić nabożeństwo w katedrze prawosławnej i sam na nie się udał. — Dnia 18 b. m. książę Ferdynand otworzył osobliwie wystawę obrazów p. Piotrowskiego, przedstawiających epizody z wojny bulgarsko-serbskiej. Książę powinszował artyście i rzekł do niego: „Jestem bardzo rad, że te obrazy znajdują się nareszcie w Bulgarii, gdyż tu dla nich właściwe miejsce.” Mniemają, że książę nabędzie te obrazy, aby je ofiarować narodowi bulgarskiemu.

Półroczne walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk

odbyło się w piątek o godzinie 6 wieczorem na sali (posiedzeń Towarzystwa przy współudziale dwudziestu i kilku członków.

Posiedzenie zajął p. radca Milewski. Zebranie wybrało na przewodniczącego mecnasa p. Wl. Jażdżewskiego, który powołał do pióra p. Karola Potworowskiego.

Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego walnego zebrania sekretarz Towarzystwa, p. hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström, zwał sprawę z półrocznej czynności Towarzystwa. Hrabia Engeström wspomnił nasamprzód o trudnych warunkach, z jakimi Towarzystwo w ubiegłym półroczu walczyć musiało, pozabawione współpracownictwa szcziwego prezesa ś. p. Kaźmirza Jarochowskiego. Jeśli Towarzystwo pomimo troski i licznych strat nie traci nadziei, to jedynie dla tego, że wierzy w przyrost nowych sił. Następnie scharakteryzował w kilku trafnych słowach skromną i cichą, ale mimo to poważną i zaszczytną działalność Towarzystwa.

Sprawozdanie samo w streszczeniu brzmi jak następuje:

Zarząd odbył w półroczu minionem posiedzeń 11, którym do ostatniej chwili życia przewodniczył gascny już zwolna wiceprezes ś. p. Kaźmier Jarochowski, stojąc w zastępstwie u sterna, dopóki niedopaliła się lampa żywota i nie zastężyło to serce, którym nas znowy otaczał. Sprawy administracyjne i naukowe oraz sprawy bieżące porządkowego utrzymania zakładu jako i stósownych treści naukowych na zewnątrz stanowią ogólną treść i dążność tej pracy, w której wybitnych i nadzwyczajnych faktów nie mamy obecnie do zaznaczenia.

Zbiory nasze, dzięki poczuciu obywatelskiemu a ofarności społeczeństwa i w tym okresie znacznie się pomnożyły i poważnie poszczycić się mogą darami, które po szczególne sprawozdanie naszego konserwatora przedkłada.

Na tem miejscu wypada mi tylko zaznaczyć i podnieść kilka wybitnych faktów, a złożyć serdeczną podziękę całemu ogółowi ofiarodawców, którzy cegiełkę po cegiełce składając, codzienną nieomal ofiarą nas wzbogacają.

Muzeum historyczne pomiędzy licznymi dary wzbogaciło się w tem półroczu wyjątkowo cenną pamiątką, otrzymując od p. Achillesa Brezy z Krakowa list własnoręczny ks. Marka Karmelity z Berdyczowa z błogosławieństwem oraz stule po tym słynnym kapłanie. W ostatnich czasach, w chwili kiedy w Sukiennicach w Krakowie słynny nasz mistrz Matejko oddawał w ręce rodaków, składką całego kraju zamówiony, ostatni swój utwór „Kościuszko pod Racławicami”, nadesłał nam w darze jako pamiątkę paletę, z której Racławice wyrosły.

Dzięki p. Vogtowi z Poznania otrzymaliśmy w drogotęcej pamiątce autentyczny włosy po J. U. Niemcewiczu, które odciał własnoręcznie w chwili śmierci dziad jego, At-nazy Vogt, dożony towarzyszy poety. Obek wielu innych pamiątek otrzymaliśmy też kałamarsz ś. p. Jarochowskiego.

Galerya artystów i rzeczy polskich wzbogaciła się również kilku darami rodaków, którzy coraz to chętniej i liczniej o nas pamiętają.

Obecnie istniejąca w Poznaniu stała wystawa sztuk pięknych, rozbudzając zamiętanie piękna w dziedzinie naszej i łącząc nas ze światem artystycznym, nie mało się także przyczyniła do rozwoju galeryi Towarzystwa. Zarząd poczuł się w obowiązku o ile, możności i sily przyczynić się także wiodom groszem do szlachetnego zadania i zakupił do galeryi naszej na wystawie tutejszej dwa piękne obrazy po słynnym i cenionym powszechnie artyście ś. p. Karolu Lipińskim z Krakowa oraz obraz Trojanowski z M-nachium i Fabiańskiego Krakowianina. Z pomiędzy wystawiających w Poznaniu obdarowali nas: P. Sznarbach z Monachium pięknym obrazem olejnym „Turczynka”, p. Wład. Marcinkowski artysta nasz rzeźbiarz medalionem brązowym pani Duchinińskiej, profesor Jaroczyński obrazem pastelowym „Wieśniaczki podolskiej”, hr. dr. Hubert Krasinski popiersiem Lenurtowicza utworu Teodora Riegera, pani doktorowa z hr. Lubieńskich Fran. Chlapowska obrazem Dąbrowskiego, przedstawiającym „pałac w Turwi” i akwarele roboty J. I. Kraszewskiego.

Muzeum, przynajmniej o którego zarządzie i rozwoju na swoim miejscu wspomniemy,

wzobacili ostatnimi czasy wspaniały dar p. Filipa Tkoraczewskiego, nadświeckiego dóbr miłostawskich, który ofiarował nam cenny zbiór stu kilkudziesięciu ptaków krajowych, wzorowo wypchanych i oddzielnie po temu przyrządzonych ramach oszlonych. Piękny ten i bogaty dar zoologiczny jest rzeczywiście ozdobą i odznaczeniem naszego Muzeum i na ogółnie zasługuje na uznanie.

Nadmienić także z kolei wypadła, że znaczenie naszych zbiorów przyrodniczych zyskało w tem półroczu bardzo wiele na przeniesieniu zbiorów dawniej szkoły różniczej imienia Haliny z Żabikowa, które dzięki prezosi naszemu hr. Cieszkowskiemu i zarządowi Tow. różniczego w depozycie u nas złożone zostały.

Gabinet numizmatyczny, oprócz licznych nabytków i darów, wzobacili się wkrótce po ważnym zbiorze prywatnym. P. Karol Brzozowski bowiem ofiarował zbiór medali i monet polskich, których wysyłka nam już stanowczo zapowiedziana została.

Pod koniec sprawozdania sekretarz oddał jeszcze raz część pamięci zgasyłych członków Towarzystwa, wspominając przy tem o śmierci członka honorowego Towarzystwa s. p. profesora Wróblewskiego z Krakowa, K. Kierskiego i Traczykowskiego z Poznania. Zebrani pamięć zgasyłych uczcili powstaniem z mejse.

Przewodniczący zebrania p. W. Jażdzewski podziękował po tem sprawozdaniu zarządowi za pracę około dobra Towarzystwa.

Po odczytaniu sprawozdania konserwatora odczytał p. dr. Wł. Lebiński list prezesa zarządu Towarzystwa hr. Cieszkowskiego w sprawie powrotu jego do Poznania i przyszłego rocznika Towarzystwa.

Przy wnioskach zarządu sekretarz zarządu p. hr. Engeström przedstawił na honorowego członka Towarzystwa p. marszałka hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Lwowa, a następnie odczytał list dziękczynny wyaranego na zeszłym walnym zebraniu na członka poety p. Teofila Lenartowicza.

Przy wnioskach członków p. dr. Świeciński, dr. Wicherkiewicz i dr. Zielewicz stawili wniosek, ażeby Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obejmujące jedynie sprawozdania z czynności Towarzystwa, wydawane były regularnie przy końcu każdego roku, ażeby natomiast zarządowi przysługiwało prawo publikowania w osobnych wydawnictwach rozpraw naukowych poszczególnych wydziałów. Ze względu formalnych cofnięty został wniosek ten z porządku dziennego, lecz natomiast dostała się pod obrady rezolucja, stawiona przez naczelnego redaktora, p. Fr. Dobrowolskiego, ażeby Roczniki Towarzystwa, obejmujące obok sprawozdań dorocznych rozprawy naukowe, wydawane regularnie pod koniec każdego roku, ażeby oprócz tego zarząd poparł wydawnictwo, jakie wydawca zamierza wydział lekarski, sowiata i wystarczającą subwencją.

W dyskusji nad rezolucją tą zabrał głos p. dr. Świeciński, radca dr. Milewski, Wł. Jażdzewski, hr. Engeström, dr. Zielewicz i redaktor Fr. Dobrowolski, który zwrócił się w końcu przeciwko zarządowi w sprawie pomnikowej.

O ile godzimy się w zasadzie na wniosek p. red. Dobrowolskiego, poparty zresztą przez wszystkich przemawiających, o tyle uważamy wystąpienie jego przeciwko zarządowi w sprawie znanego pomnika za wręcz niezasadzone.

Po załatwieniu tej sprawy solwował p. radca Jażdzewski posiedzenie o godzinie 8 min. 20.

Z wizyty Pasterskiej.

Z dekanatu lwóweckiego, 23 czerwca.
Wczoraj, jak zwykle wśród wizytacji, o 11 uścił ks. Arcypasterz Skwierzyński, zdążając do Kamionny, odległej o 4 mile drogi. We Wierzbnie oczekiwał przejeżdżającego Arcypasterza ks. Gregorowicz ze swoją parafią, aby prosić o błogosławieństwo. Do grona czekających przyłączył się JW. ks. Prałat Dorszewski, który z Poznania przez Pszczew przybył w towarzystwie ks. Enna, aby towarzyszyć dalej Arcypasterzowi w czasie wizytacji. Jazdę powitali Gościa na granicy parafii, a w Kamionnie samą oczekiwał księdz Arcypasterza ks. Kamiński, świeżo instytuowany proboszcz, w towarzystwie ks. szambelana Hebanowskiego ze Lwówka i kilku innych sąsiednich kapłanów. Powitanie było rozczulające, widać było łzy w oczach ludu, który ciężko przeżył czasy niedawno. W Kamionnie samą nowa praca, tysiąc sto ludzi przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania, a lud poczciwy uczynił co tylko mógł, aby powitać go i uciechować swego Arcypasterza, — kazanie wygłosił ks. Prałat Dorszewski, a kapłani dopomagali w konfesyjone pogoda służyła jak najpiękniejsza, dla tego też udzielanie Sakramentu Bierzmowania odbyło się na ementarzu. I w kościele i aparatach i po ludzku widać jeszcze nieco ślady dłuższego zaniedbania i sieroctwa duchowego, dałby Bóg, aby się to z czasem zatarło, co i przy katechizacji dzieci się dobitnie okazywało. Czuć także i brak duchownych, bo mało tych kościołów, któreby po dwóch miały kapłanów, aby chociaż jednemu możebnie było przybyć do pomocy. Nie wiadomo mi także, dla czego redaktor „Gońca Wielkopolskiego“ mógł widzieć w tym czasie na ulicach Poznania kapłana arcybiskupiego w chwili, w której ten najbardziej był zajęty okolo osoby Arcybiskupiej Mości, chyba, co być może, ujrzał go jako wyrzut sumienia, przypominający, że nie trzeba zohydzać tych, którzy na więcej szacunku zasługują. Dać pokój spokojnej, cichej pracy poświęcającego się cichego kapłana, który nikomu w drodze

nie wchodzi — aleć wyrzuty sumienia zleją i to laska Boża, — z niej korzystać a upamiętać się.

W sobotę rano wyjechał Najprzew. ks. Arcypasterz do Sierakowa jako ostatniej stacji wizytacyjnej. Po drodze odwiedził kościół i probostwo w Kwilcu, oraz i pp. hr. Kwileckich, u których przyjął raczył skromny posiłek.

Ze Sierakowa wyjedzie najprawdopodobniej ks. Arcypasterz na Wronki do Poznania, aby pewnie w jesieni tego roku odwiedzić inne znowu dekanaty. Oby Pan Bóg dozwolił raczył, żeby Skrzetusz i Kościół czekać się mogły tej chwili, gdzieby ks. Arcypasterz i te mógł odwiedzić okolice, jaka byłaby bowiem wizytacja w tych stronach, gdzie kościoły takie zdala ich Arcypasterz zmuszony byłby unikać. Są to jeszcze resztki ery Falka, skutki tem dłużej potrwają, im wolniej przyczynę się usuwa.

Z Międzychodzkiego, 24 czerwca.

Wczoraj w sobotę o godzinie 10 i pół przed południem przybył w przejeździe z Kamionny do Sierakowa, pojazdem p. Willicha, landrata z Międzychoda, ks. Arcybiskup w towarzystwie ks. kan. Dorszewskiego i kapłana ks. Mozykiewicza do Kwilca.

W świątecznym przybraniem gnieździe rodowem przyjmowała Najprzewielebniejszy Arcypasterza zgromadzona rodzina hrabiów Kwileckich, (oprócz pp. Hektorostwa widzieliśmy p. hr. Hen. Załuską, p. hr. Barbare z Dobrojewy, hr. Franciszka z Kobelnik, hr. Mieczysława z Oporowa) dalej sąsiednie duchowieństwo z ks. szambelaniem i dziekanem Hebanowskim na czele, (czcigodnym a niezmordowanym pracownikiem na niwie kościelnej i ojczystej), p. Haza-Radlitz z żoną małżonką z Lewic i cała na cześć ks. Arcybiskupa świętująca parafia Kwilecka.

Otoczony licznym poczem zaimprovizowanej konnej straży przybył do kościoła ks. Arcypasterz naprzód przed kościół, gdzie Go przywitał a gronkiem okrzykiem „niech żyje nasz Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz“ powitano. Objaw ten przywitania ludu naszego wzruszył widocznie dostojnego Purpurata, bo z miłym uśmiechem zadowolenia zdawał się zań na wszystkie dziękować strony. Przybrany w kape wystąpił teraz z grona oczekującego duchowieństwa misjowcy pleban ks. Laudowicz, a powitałszy ks. Arcypasterza w imieniu parafii, o arcypasterskie poprosił błogosławieństwo. Poprzedniego chorągwi — światłem itd. przy śpiewie ślicznej naszej pieśni „Witaj Królowo“ wprowadzono ks. Arcypasterza pod baldachimem do kościoła. Tu po ukorzeniu się przed Panem nad Pany zwrócił się ks. Arcypasterz łaskawie do zgromadzonego ludu i ze stopni ołtarza zachęcał do wytrwania w wierze naszej św., zachęcał do zgody i miłości pomiędzy sobą, życzył wszystkim pokoju, a przedewszystkiem pokoju w swém własnym sumieniu.

Opusiewszy świątynie Pańską odwiedził ks. Arcypasterz ks. proboszcza, poczem wsiadł do oczekującego pojazdu i wśród nieustających okrzyków „niech żyje“ zjechał przed pałac.

Tu jeszcze raz w ściślejszym powitaniu kółku pozostał ks. Arcypasterz na śniadaniu, podczas którego z tradycyjną gościnnością podejmowali Go wraz z zebraniem duchowieństwem i sąsiadami zaci w właściciele Kwilca, a przedewszystkiem dostojna gospodyni domu, która z Polkom bodaj tylko właściwym wdziękiem do spożywania darów Bożych zachęcała.

Pod koniec uczyt podziękował w pełnych uczucia słowach za łaskawe odwiedziny Dostojnemu Gościowi gospodarz domu p. Hektor hr. Kwilecki nie tylko w swoim ale i parafii imieniu — podnosząc, że wizyta ta pokrzepiła nas i zmocniła moralnie, i wznosił toast na cześć ks. Arcypasterza. — Ks. Arcypasterz podziękował niebawem za nader mile i gościnne przyjęcie i w ręce gospodyni domu wychylił kielich z życzeniem wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego dla całego rodu Kwileckich. O godzinie 12 w południe unosiła już dziarska czwórka biegunów Kwileckich, prawdziwie po prymasowsku, dostojnych gości na północ — do Sierakowa.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 25 czerwca

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał doźrycy kanalomu Janowi Semmlerowi w Mochach w powiecie babimojskim powszechną odznakę honorową.

*** Czcigodnemu** ks. profesorowi dr. Dziedzińskiemu, proboszczowi krobiskiemu, zasyła w 25tą rocznicę kapłaństwa życzenia *Ad multos annos!* Redakcja „Kuryera Poznańskiego.“

*** Sprawozdanie** z odczytu p. dr. Fr. Chłapowskiego, mianego dnia 30 maja w wydziale przyrodniczym Towarzystwa Przyjaciół Nauk:

O jednostkach czyli miarach elektryczności dowolnych czyli praktycznych i o jednostkach absolutnych ze szczególnym uwzględnieniem sposobu absolutnego mierzenia słabych prądów galwanicznych galwanometrem. Kohlrausch.

Na samym wstępie dr. Chłapowski nawijając do wykładu p. radcy dr. Milewskiego o absolutnych jednostkach masy, pracy itd. tłumaczy potrzebę podobnie absolutnych miar do mierzenia siły elektrycznej, siły prądów a zwłaszcza oporu, jaki jej stawiają przewodniki.

Dla wytłumaczenia istoty prądów elektrycznych zaczyna od opisu zwojowego elementu

elektrycznego, jego biegunów (Anody i Katody), dalej mówi o najprostszych fizyologicznych, elektrochemicznych i elektromagnetycznych zjawiskach, którymi poznajemy istnienie, kierunek a także w pewnej mierze i stosunkową siłę prądów. Elektryczne prądy powstają wskutek reakcji chemicznej wywołanej przez dwa ciała n. p. różnolite metale zanurzone w jednym płynie. Wskutek teży reakcji chemicznej wewnątrz ogniwa (czyli elementu) objawiającej się rozkładem płynu powstają prądy w przeciwnym kierunku działające i t. z. polaryzacja, która zniewoliła elektrotechników do budowania t. z. stałych elementów i stałych baterii elektrycznych. Opór wewnątrz ogniwa elektrycznego objawiający się nazywamy oporem właściwym albo wewnętrznym. Opór w przewodniku łączącym oba bieguny (Anodę i Katodę) oporem niewłaściwym albo zewnętrznym. Siła prądowa (S.) jest proporcjonalna sile elektrycznej (E.) a odwrotnie proporcjonalna do obu oporów (Ow. i Oz.). Formułka tego t. zw. prawa Ohma ($S = \frac{E}{Ow. + Oz.}$) jest podstawą wszelkich naszych obliczeń siły prądów elektrycznych, potrzebnej w zastowaniu czy to lekarskim, czy innym. Gdy opór zewnętrzny (Oz.) jest bardzo wielkim w porównaniu do wewnętrznego (Ow.) należy się pomnażać liczbę elementów. Gdy opór zewnętrzny zaś bardzo jest małym na nie nam się nie przyda pomnażać liczbę elementów; należy się tylko powiększać powierzchnię pojedynczych elementów, aby wewnątrz opór zmniejszyć. Prawdy tego eksperymentalnie dającego się łatwo dowiedzieć faktu, dochodzi się matematycznie zastosowaniem formułki Ohma na przykłady.

Dwa wielkie obok siebie postawione elementy, rozstrające w tej chwili drut platynowy i dla tego używane w sztuce leczniczej do przypalania (galwanokaustyki) nie wytworzą przy oporze zewnętrznym silnym — n. p. przy galwanizacji ciała ludzkiego — prawie żadnego skutku, podczas gdy nawet małutkie elementy w znacznej liczbie, więc o znacznym wewnętrznym oporze, choć nie zdolne wywołać indukcyjnego prądu silnego i choć nie rozstrząją weale platynowego drutu, reakcja fizyologiczna na ciele wywołają bardzo silną. Lekarz, chcąc używać większej lub mniejszej siły prądowej, musi przedewszystkiem umieć obliczyć opór, z którym ma do czynienia, i to także za pomocą Ohmowego prawa.

Jednostki praktyczne albo konwencyjonalne oporu, podane przez Jacobiego (1848), dalej przez Siemens, następnie astąpiły jednostki absolutne, poleconej przez Webera i Kohlrauscha, którą też przyjął r. 1881 kongres międzynarodowy dla elektryczności pod nazwą Ohm, albo Ohmady.

Siła prądowa daje się oznaczyć przez działanie elektrochemiczne, lub elektro-magnetyczne najdokładniej. Obecnie zarzucono jednostki dawne konwencyjonalne i przyjęto również jako absolutną jednostkę jeden Amper (od Ampère).

W miejsce dawniej elektro-motorycznej jednostki (Daniella) zgodzono się również na absolutną jednostkę, którą nazwano Volt, albo Voltm, mało się zresztą różniącą od Daniella.

Jeden Amper jest więc równy jednemu Volt, podzielonemu przez jeden Ohm. Ponięaż opór ciała ludzkiego jest zawsze bardzo znacznym (w przecięciu 3000 Ohmów), przeto siła prądowa, używana w lecznictwie, nie przechodzi nigdy kilku, lub kilkunastu Milliampere — czyli tysięcznych jednego Ampera, i bardzo ważną jest rzeczą dozwalać ją najdokładniej na Milliampere, a nawet na części Milliampere. Do tego służą właśnie galwanometry absolutne, bardzo dokładne i czule przyrządy, odpowiadające najdelikatniejszemu wogom.

Przedstawimy dwa galwanometry dawniejszej konstrukcji, opisuje dr. Ch. przytomnie praktyczne absolutnego galwanometru Kohlrauscha i demonstruje jego postać, wewnętrzną budowę i użytek.

Jeżeli się użyje trzech świeżych elementów Daniella, a opór ciała ludzkiego przyjmie jako 3000 ohmów (resp. jednostek Siemens), to siła prądowa będzie wynosić 1 miliampere resp. 1 milliweber.

Według prawa Ohma w tym wypadku będzie $S = \frac{3V}{3000O.}$

to jest właśnie jedna tysięczna Ampère, skoro i $V = 1$ i $O = 1$. Ułatwienie obrachunku siły prądowej przy użyciu takich jednostek elektrycznych jest widoczne. Z pomocą ich i prawa Ohmowego możemy n. p. najdokładniej obliczyć, że przy tym samym oporze ciała ludzkiego (3000 ohmów), chcąc użyć siły prądowej większej, n. p. 5 miliampere, należy się użyć łańcucha piętnastu Daniellowych instrumentów, a że używając ich 60 po sobie połączonych w jednę baterję, otrzymamy znaczną bardzo siłę prądową, bo aż 20 miliampere!

W końcu podaje prelegent pobieżnie sposób najdokładniejszego obliczenia oporu, jaki stawia ciało ludzkie, resp. część jego jaka, lub tylko skóra, sam nasłódek — i to za pomocą bussoli i reostat, t. j. zwojów drutów bardzo rozmaitej długości, a więc przedstawiającej opór rozmaity. — Jeżeli n. p. 3000 metrów długi drut miedziany milimetrowej grubości stawia ten sam opór, co ciało ludzkie resp. wywołuje akurat takie samo zbroczenie igły magnetycznej w bunoli tangentowej lub jeżeli w reostacie potrzebujemy długości drutu reprezentującego mniej więcej ten sam opór, czyli 3000 ohmów, aby przy tej samej elektromotorycznej sile mieć na bussoli takie samo zbroczenie, w takim razie przez to też wiemy, ilu jednostkom oporu opór ciała tego się równa.

Przy użyciu tangentowych bussoli potrzeba zawsze obrachunku pewnego. Przy użyciu galwanometrów w praktyce odczytuje się po prostu rezultat bez obrachunku. Na galwanometrze Kohlrauscha każda kreska odpowiada jednemu miliampere; a wolnym jest ten przyrząd od ciągłych wahań igły magnetycznej, jakie utrudniają dokładne odczytanie na innych galwanometrach. Dla tego jest on polecenia godnym.

*** Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożył ks. proboszcz Weichman z Olszowy 10 marek. Razem z poprzednimi 554 marek.

*** Na powozian w Poznaniu.** Za pośrednictwem Redakcji „Katylika“ w Bytomiu 9,60 marek.

*** Wystawa sztuki polskiej w teatrze polskim.** Na wystawie rzeczonych znajduje się obok innych obraz H. Siemradzkiego „Chopin u ks. Radziwiłła“.

Cena wejścia na wystawę 50 fen, dla uczniów i uczennic po 25 fen.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 6. W niedziele i święta od godziny 12 do 6.

*** Od komitetu zajmującego się wysyłką** dzieci tutejszych szkolnych na czas wakacji na świeże powietrze, odbieramy pismo następujące:

„Dzieci, które pragną być wysłane na czas wakacji na świeże powietrze, mogą się stawić do zapisu i oględzin lekarskich w Ochronce św. Józefa przy ulicy św. Piotra nr. 7.“

Ze szkoły IV w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu dziewczęta, o godzinie 6 do 7 tegoż dnia chłopcy.

Ze szkoły III (przy Bydgoskiej ulicy) we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu chłopcy, o godzinie 6 do 7 tegoż dnia dziewczęta.

Ze szkoły V (przy ulicy Wszystkich Świętych) w środę dnia 27 b. m. o godzinie 5 po południu dziewczęta, o godzinie 7 tegoż dnia chłopcy.

Ze szkoły II (Chwaliszewo) w czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu chłopcy.

Ze szkoły I (Mała Garbary i Wodna ulica) tegoż dnia o godzinie 7mej dziewczęta. Poznań, 25 czerwca 1888.

W imieniu komitetu
Fr. Dobrowolski.

*** Jutro wieczorem** o godzinie 8 $\frac{1}{4}$ odbędzie się w lokalu p. Miśkiewicza zwoyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego. Na porządku dziennym wykład p. Zeylanda „Kilka słów o meblach w ogólności i o meblach świata starożytnego“. Liczny udział członków pożądan.

*** Towarzystwo Zgoda** w Poznaniu odbędzie swe zwoyczajne zebranie we wtorek dnia 26 b. m. w lokalu p. B. Kempfa, Słórska ulica 6. Na porządku dziennym odczyt. Liczny udział członków pożądan. Zarząd.

*** Ferye konsystorskie.** Ferye dla urzędników obu Konsystorzy rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 15 lipca i trwać będą do dnia 18 sierpnia. Podczas feryi należy się zgłaszać tylko z temi int-resami, które zwolki nie cierpią i natychmiast załatwione być muszą.

*** W gazetach polskich,** wychodzących w Warszawie i w Galicyi znajdujemy od niedawnego czasu czy to w formie telegramów, czy też korepondencyi zupełnie błędne wiadomości z naszej dzielnicy. Zdaje się, że wiadomości te przesyła nieobeznana ze stosunkami naszymi osoba, która równocześnie pracuje dla takich „Voss. Ztg.“, „Geselliger“, „Ost. Ztg.“ i wiele podobnych pism niemieckich. — W ostatnim numerze (145) „Przeglądu“ lwowskiego znajdujemy następującą wiadomość: „Panie Wielkopolskie, pomne wyjątkowej zyczliwości, okazanej dla ziemi naszej przez cesarową Wiktoryę, zamierzamy wystosować teraz do niej adres kondolencyjny. — W całej Wielkopolsce ludność nasza z własnego popędu urządziła w kościołach żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Fryderyka. Przypominamy przy tej sposobności, że po zgonie ojca jego w wielkich miejscowościach landraci z żandarmami napędzali lud do kościołów i zmuszali do bicia w dzwony.“

O adresie pań polskich nic nie wiemy, tak samo o urządzeniu nabożeństw przez ludność za duszę s. p. cesarza Fryderyka. „Przegląd“ powinien wiedzieć, że katolicy nie mogą urządzić nabożeństw za duszę protestanta. (Zupełnie coś innego oznacza rozporządzenie ks. Arcybiskupa). Również nie wiemy nic o napędzaniu przez landratów i żandarmerję ludności do kościołów. — Oparte na tych i podobnych wiadomościach gazety wysnuwają później fałszywe wnioski.

*** Walne zebranie** stowarzyszeń historycznych i starożytnych niemieckich odbędzie się tu w Poznaniu w dniach od 9 do 12 września. Zapowiedziane są odczyty dr. Ehrenberga w auli gimnazjum realnego na temat: „Historia sztuki i przemysłu artystycznego w Polsce“, co ma być zarazem przygotowaniem uczestników do zwiędzania Poznania. Następnie wygłosi dr. Warschauer odczyt: „Topograficzny rozwój miasta Poznania“, poczem nastąpi zwiędzenie osoblności miasta Poznania i archikatedry naszej. — W dniu 11 września przemówi naucejczytel wyższy dr. Hockenbeck na temat: „Trzy kolonjskie klasztory w Polsce“ — poczem zwiędzą uczestnicy archiwum państwowego, Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk i ratusz. — Nastąpi posiedzenia delegatów i bankiet, przy którym ma być podany (wyraźnie to oznaczono) węgry n, którego Niemcy dopiero u nas zapewne zasmakują, boć w Niemczech go nie znają — a starsi przysłówie mówi, że najlepsze wino węgierskie nie w Polonia educatum. Na ostatnim posiedzeniu przemawiać będzie p. Nathusius, bibliotekarz z Frankfurtu n. M. na temat: „Schlachere (Ritterbürtige) rodziny pomiędzy rodami miast niemieckich w wie-

kach średnich.“ Programem objęta jest także wycieczka do Gniezna. Równocześnie ma być tu urządzona wystawa starożytności dotychczasowych Księstwa.

*** Komisja sanitarna** oddała w piątek w V rzemie 21 pomieszczeń do użytku powozian.

*** Kilkakrotne napady,** jakie w ostatnich czasach zaszły przed bramą berlińską, spowodowały policję do wysłania w tamtejszą stronę patroli policyjnych. — W nocy na sobotę około godziny 12 przyszło tu do starcia między 5 łobuzami a takim patrole, przy czem konstablar Bothe dobył pałasza i ranil dwóch łobuzów, których aresztowano; reszta ratowała się ucieczką.

*** Bar. Willamowicz** z Markowic powołany został przez Króla JMC. do Izby Panów.

*** Na syndyka** w prowincjonalnej komisji administracyjnej powołany został dotychczasowy pomocnik w król. dyrekcji kolejowej w Stralsundzie, asesor rejencyjny Klitzing.

*** Majętność rycerską Kleczewo** z folwarkiem Borek, położone w powiecie śmigielskim, a obejmujące 928 hkt. arealu, sprzedaje książę Biron Kurlandzki dzierżawcy Heinrichowi z Radomiaka za cenę 600,000 mk., — a majątność Białe Błota w powie żnińskim, obejmującą 230 hkt. arealu p. Koelbel, panu Hoffchen.

*** Gniezno, 22 czerwca.** (J. R.) W niedzielę, dnia 1 lipca odbędzie się na Jelonku, w lasku, będącym celem zwykłych przechadzek mieszkańców miasta naszego, doroczna majówka Towarzystwa Starych Przemysłowców. Ponięaż Towarzystwo to mimo nazwy „starych“ posiada wiele sił młodych, pracujących wytchnienia po pracy i rzetelnej zabawy, dla tego z góry przewidzieć można, że jeśli tylko pogoda posłuży, tegoroczna majówka wypadnie doskonale, chociaż się w lipcu odbywać będzie. Rekojmia tego jest dla nas sam komitet urządzający tę zabawę, na którego czele stoi p. E. Grodzki, a w którego skład wchodzi kilkanaście osób sprężystych i energicznych. Całe Gniezno wyrusza na tę majówkę, — z ojcami i matkami spieszą dzieci i domownicy — w pięknym lesie jelonkowskim tworzą się malownicze grupy, wszędzie gwar i uciecha — a sędziwy gospodarz Jelonka, pan Długosiński, mimo 78 lat, krzta się energicznie, aby zadowolnić gości. Szczęść Boże!

*** Strzelno.** Dnia 2 lipca r. b. odbędzie się w kościele parafialnym o godzinie 9 przed południem uroczyste poświęcenie nowej chorągwi Towarzystwa Przemysłowców w Strzelnie. Nastąpi zabawa w lesie.

*** Parady.** Drugi egzamin nauczycielski składało w ostatnich dniach w tutejszom seminarium 24 nauczycieli, z których atoli tylko 10 otrzymało świadectwo uprawniające ich do definitywnego objęcia posad nauczycielskich.

*** Ciągnięcie** czwartej klasy 178 loteryi pruskiej rozpocznie się dnia 24 lipca r. b.

*** Lwów.** Dziekanami na lwowskięj wszechniej wybrańi zostali na rok następujący: ks. dr. Bartoszewski na wydziale teologicznym, dr. T. Wojciechowski na wydziale filozoficznym, dr. A. Janowicz na wydziale prawniczym.

*** Słub.** W sobotę pobłogosławiony został w Warszawie w kościele PP. Wizytek związek małżeński pomiędzy Aleksandrem hr. Broel-Platerem a panną Maryą Cichanowiecką, córką marszałka Włodzimierza i Ludwiki z Sianożęcych małżonków Ciecchanowiczów. Aktu kościelnego dopełnił ks. Biskup Ruskiewicz w asystencyi licznego duchowieństwa.

*** Z Niewiezia.** Ogłoszone urzędowe sprawozdanie z ostatniego wielkiego pożaru, jaki w dniu 6 b. m. zniszczył niemal do szczytu starą siedzibę Radziwiłłów. Spłonęło ogółem domów mieszkalnych 224, a w tej liczbie 22 kamienice. Zabudowań gospodarskich, stodoł, komórek i t. d. spłonęło 260. Dalej, pastwą ognia stało się 178 sklepów, przeważnie żydowskich, wraz z większą częścią ich zawartości. Straty są obliczone na 310,000 rs. W liczbie spalonych domów 48 załedywało było zaasekurowanych. Sklepów było zaasekurowanych 12. Skonstatowano dalej, że w ogniu poniosły śmierć trzy osoby, jedno zaś 6-letnie dziecko uduśiło się na ulicy od dymu. Rozwinięte śledztwo skonstatowało, że pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem kilku ludzi, którzy pili w karczmie w środku miasta. Rozpoczęta przed kilku dniami gorączkowa czynność około odbudowywania spalonego Niewiezia wpłynęła na to, że wszelkie materiały budowlane niezmiernie podskoczyły w cenie. Dość powiedzieć, że obywatel ziemski p. K., zamieszkały o wiorst kilka od miasta, otrzymał po pożarze po 1200 rs. za wójkę tego samego lasu, za który żądał, lecz mu nie dawano, przed pożarem 950 rs.

*** Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 26go czerwca ss. Jana i Pawła mm.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmą z podziękowaniem stare płótno, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecęcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmagają.

Adres: Przełożona Zakładu Siostr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

Dotatek.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału gospodarczego zakomunikowano, że dotychczas zgłosiło się już z samej Warszawy przeszło 40 uczestników zjazdu.

Prezydent miasta p. Mochnacki wystosował do mieszkańców Lwowa odezwę w sprawie dostąpienia dla członków zjazdu mieszkań bezpłatnie, lub też za cenę umiarkowaną. Zgłoszenia przyjmują komisaryaty do 10 lipca.

Postanowiono, że wycieczka główna odbędzie się na Beskid, następnie pieszo do Ławocznego, zjazd przez Strzyl do Iwonicza. Wycieczka do Podhorzec nie odbędzie się z powodu nowego rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika, który uniemożliwia, ażeby wycieczka odbyła się mogła w jednym dniu, a ponieważ trudno z góry przewidzieć, czy zbierze się na tę wycieczkę 150 osób — nie można więc zamawiać specjalnego pociągu spacerowego.

Natomiast odbędzie się 20 lipca gremialna wycieczka do Lubienia, dokąd zaprosił wszystkich członków zjazdu właściciel Lubienia, baron Brunicki. Wyjazd ze Lwowa (i napowrót) odbędzie się pociągiem spacerowym do Gródka, a stamtąd podwodami do Lubienia. Dr. Dunikowski wykończył już „Przewodnik wycieczkowy,” napisany barwnym językiem w sposób popularno-naukowy. Przewodnik ten zawiera pogląd na cały kraj i traktuje obszernie stosunki geologiczne w Galicyi.

Biurowo zjazdu od 5 lipca funkcjonować będzie w specjalnie na ten cel wynajętym lokalu w hotelu warszawskim na I piętrze.

Do zarządcy kolei Karola Ludwika, koleji lwowsko-czerniowieckiej i państwowej wystosował wydział gospodarczy powtórnie podania z prośbą o możliwie ustępstwa dla członków zjazdu i spodziewać się należy, że zarządy tych kolei przychyliły się do tej prośby, ile że koleje obecne przynależą bardzo znaczące ustępstwa, jak n. p. kolej warszawsko-wiedeńska opust 50 pret.

Zjazd zapowiada się świetnie.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza i posiedzenia sekcyjne odbywać się będą najprawdopodobniej w gmachu gimnazjum Franciszka Józefa, a główne zgromadzenie w sali ratuszowej.

Ogłoszenie Konkursu.

Towarzystwo Rolnicze Wągrowieckie wyznacza za uznaną jako najlepszą a poniżej wyszczególnioną pracę konkursową marek 300 jako nagrodę pierwszą, marek 150 jako nagrodę drugą.

Manuskrypta zaopatrzone w godło, jako i w zamkniętej kopercie umieszczone nazwisko autora, nadsyłać należy do 1 listopada r. b. do sekretarza Towarzystwa p. Władysława Janta Polczyńskiego w Redgoszcu p. Lękem. Regulamin dla Zarządu Gospodarczego, czyli instrukcja potrzebna do administrowania majątku jednoholarczanego.

Objaśnienie:

Opracowanie tematu tego ma służyć jako podręcznik dla pojedynych zych członków administracji gospodarczej, a więc do zarządzającego dla pisarza i wóldarza, dalej dla kowala, stelmacha, farnala, skotarla itd. Tu powinny być w krótkim a jasnym zarysie wyszczególnione odpowiednie każdego czynności i to sformułowane tym sposobem, aby dla każdego w osobnym rozdziale njęte zostały. Instrukcje te pojedyncze w razie potrzeby powinny być krótko uzasadnione, co w uwagach umieszczyć należy.

Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

w Poznaniu. (Młyńska ulica 26.)

Do zbiorów zoologicznych

Towarzystwa Przyjaciół Nauk przybyło:

Od p. Skoraczewskiego z Bagatelki: A. Sarna (odmiana biała) z Miłosławia.

Zbiór ptaków wypchanych według spisu p. Filipa Skoraczewskiego z Bagatelki.

I. Ptaki drapieżne (Rapaces).

- 1) Aquila: Circusus brachyactylus, Krótkoszpón gadozer. 2) Buteo lagopus, Muszólwo wochaty (Tacz.). 3) Aquila clanga Pall. (naevia) Briss. Orzeł orlik plamisty (Tacz.). 4) Falco: Circus rufus, Blotnik błoty (Jundz.). 5) Falco buteo Linn. Buteo vulg. (Veil.), Myszólwo pospolity (Tacz.). 6) Falco rufus (Gmel) Circus rufus. 7) Falco subuteo, Sokół kobuz. 8) Falco nisus (Astur nis.). Jastrząb koguc. 9) Falco Tinnunculus, Sokół pustulka. 10) Falco Astur palumbarius, Jastrząb gołębiowy. 11) Falco Pernis apivorus, Pszczołojad pospolity. 12) Falco pygargus Strigiceps (Bonap.) Circ. cyaneus, Blotnik złoty. 13) Strix otus (Linn.) Bubo otus, Puchacz uszaty. 14) Strix otus. 15) Strix brachiotus, Puchacz błoty (Tacz.). 16) Strix brachiotus. 17) Strix noctua (Retz), Athene noctua (Boje), Sówka pojdzka. 18) Strix aluco (Linn.) Ulula aluco, Sowa puszczyk. 19) Strix aluco. 20) Strix uralensis (Pall.) Ulula uralensis, Sowa długogonowa. 21) Strix flammea, Puszczyk płomyko-

waty (Tacz.). 22) Strix (nieoznaczony gatunek).

II. Ptaki łazące — Czepliaki (Scansores).

- 23) Picus martius, Dzięciol czarny. 24) Picus viridis, Dzięciol zielony. 25) Picus canus, Dzięciol zielonosiwy. 26) Picus major, Dzięciol pstry większy. 27) Picus minor, Dzięciol pstry mały. 28) Picus medius, Dzięciol średni. 29) Iunx Torquilla, Krętgłówny szary pstry. 30) Sitta caesia, Bargiel kawalik. 31) Sitta europaea, Bargiel pospolity. 32) Sitta europea, Bargiel pospolity. 33) Certhia familiaris, Peltacz zaskórnik.

III. Clamatores (krzykacze).

- 34) Coracias garrula, Kraska gwarliwa. 35) Oriolus galbula, Wilga żółta. 36) Lanius excubitor, Dzierzb srokosz. (Lin.) 37) Lanius collurio, Briss. Dzierzb cierniokrę. 38) Lanius collurio. 39) Lanius rufus, Dzierzb rdzawokarczyca (Briss). 40) Caprimulgus europaea, Kozodoj europejski. 41) Hirundo rustica, Jaskółka wiejska. 42) Collocalia esculenta. 43) Fringilla caelebs, Luszczyk zięba. 44) Fringilla caelebs. 45) Fringilla montana, Luszczyk gorniczek. 46) Emberiza citrinella, Poświerka trznadel. 47) Curruca nisitoria, Pokrzywka jarzębata. (Piegza). 48) Parus major (Linn.) Sikorka większa (Jundz.). 49) Parus caeruleus, Sikorka modra. 50) Parus ater, Sikorka sosnowka (Kluk). 51) Parus palustris, Sikorka błotna. (Gór.) Popek. 52) Parus cristatus, Sikorka czubata. 53) Parus candatus, Sikorka ogoniasta. 54) Accentor modularis. (Cuv.) Płochacz pokrzywnica. (Jundz.) 55) Corvus corax, Kruk właściwy. 56) Corvus frugilegus, Kruk gawron. 57) Corvus cornix, Kruk wrona. 58) Corvus corone, Kruk. 59) Corvus monedula, Kruk kawka. 60) Garrulus glandarius, Sójka pospolita. 61) Cyanocorax (?). 62) Turdus viscivorus, Drozd paszok jemiolowy (Tyz.). 63) Turdus torquatus, Drozd obroży (Tyz.). 64) Turdus cyanus, 65) Turdus saxatilis, Drozd skalny. 66) Turdus merula, Drozd kos. 67) Turdus merula. 68) Turdus muscivorus, Drozd śpiewak. 69) Oriolus galbula, Wilga żółta. 70) Ampelis garrula. 71) Fringilla spinus, Luszczyk czyżyk (Prz.). 72) Anthus arboreus, Swiergotek drzewny. 73) Fringilla linaria, Luszczyk czechtka. 74) Anthus campestris, Swiergotek polny. 75) Sylvia curruca, Pokrzywka piegza. 76) Fringilla cannabina, Luszczyk molokogwa. 77) Muscicapa albicollis, Mucholówka białoszycła. 78) Saxicola oenanthe, Podkamionka wielka. 79) Sylvia phoenicurus, Słowik pliszka. 80) Sylvia lusciola. 81) Corvus caryocatactes, Nucifraga caryot. Orzechówka strysza. 82) Corvus glandarius, Sójka pospolita. 83) Corvus caryocatactes, Orzechówka strysza. 84) C. Monedula, Kruk kawka. 85) Corvus (?). 86) Parus caudatus, Sik. ogoniasta. 87) Parus caeruleus, Sik. modra. 88) Parus cristatus, Sik. czubata. 89) Parus ater, Sik. sosnowka. 90) Parus major, Sik. większa. 91) Parus pendulinus, Remiz rzemieślnik. P. polonicus et pendulinus Briss. 92) Parus major, Sik. bogatka. 93) Parus palustris, Sik. popek. 94) Parus palustris, 95) Parus cyaneus, Sik. lazurowa. 96) Anthus arboreus, Swiergotek drzewny. 97) Anthus campestris, Swiergotek polny. 98) Anthus pratensis, Swiergotek łączny. 99) Anthus aquaticus, Swiergotek wodny. 100) Anthus (?). 101) Accentor modularis, Płochacz pokrzywka.

VI. Kury. (Gallinaceae).

- 102) Tetrao tetrix, Głuszciec ciemniejszy. 103) Tetrao tetrix. 104) Tetrao bonassia, Głuszc jarząbek. 105) Tetrao lagopus, Pardwa.

VII. Brodzące. (Grallatores).

- 106) Ardea stellaris, Czapla Bąk. 107) Ardea minuta, Czapla Bączek. 108) Charadrius calidris, Lin. (Calidris arenaria), Piaszkowiec ziemny. 109) Charadrius morinellus, Siewka górna. 110) Scolopax major (rusticola), Bekas słowka. 111) Gallinula porzana, Kurka Kureczka, (Chrosiel). 112) Ardea cinerea, Czapla sowa. 113) Machesites pugnax, Bojownik batalion. 114) Tringa cinerea, Biegus rdzawy. 115) Tringa minuta, Biegus malutki. 116) Charadrius auratus (pluvialis), Siewka złota. 117) Vanellus cristatus, Czajka wlaściwa. 118) Fallica atra, Lyska czarna. 119) Podiceps subcristatus (rubricollis), Perkoz rdzawoszyjny. 120) Podiceps auritus, Perkoz zausznik. 121) Podiceps minor, Perkoz mniejszy. 122) Podiceps auritus.

IX. Pływaki (Natatores).

- 123) Anas Tadorna, Kaczka ohar. 124) Anas Tadorna. 125) Anas Tadorna. 126) Anas nistrionica. 127) Anas rufina ferina, Kaczka pospol. 128) Anas rufina. 129) Anas nistrionica. 130) Anas boschas, Kaczka krzyżówka pospol. 131) Anas clanga (clangula), Kaczka krzykliwa. 132) Anas mollissima (edredon), 133) Anas mollissima. 134) Anas fusca, Kaczka brunatna. 135) Anas nigra, Kaczka czarna. 136) Anas nigra, Kaczka lodówka. 137) Anas nigra, Kaczka czarna. 138) Anas mollissima, Kaczka edredon. 139) Anas (nieoznaczone). 140) Anas (nieoznaczone). 141) Mergus albellus, Tracz bielaczek (Dniestrowy). 142) Mergus merganser, Tracz hohol. 143) Mergus merganser. 144) Mergus albellus, Tracz bielaczek. 145) Mergus (nieoznaczone). 146) Mergus (nieoznaczone). 147) Sternula minuta, Rybotówka białoczelna. 148) Sternula minuta. 149) Larus argentatus, Mewa srebrzysta. 150) Larus argentatus. 151) Le-

stris, Wydrzyk. 152) Diomedea. 153) Carbo Cormoranus (Kormoran). 154) Procellaria glacialis.

Spis darowanych przez p. Skoraczewskiego ptaków krajowych podalem taki, jak otrzymałem, trzymając się klasyfikacji, jaką zastałem. Dodałem tylko polskie nazwy według Tyzenhousa, Taczanowskiego, Jundzilla lub t. p. Ponieważ wiele okazów gatunku tego samego różni się upierzeniem według płci, wieku lub odmian, a na oznaczenie samców lub samicek nie posiadają drukarnie nazw odnośnych przyjętych w zoologii naukowe, przeto niektóre nazwy łacińskie w tym spisie nie powtarzają. Każden okaz w tym zbiorze jednak różni się od drugiego.

Dr. Chłapowski.

30 maja 1888.

Do zbiorów przyrodniczych Towarzystwa Przyjaciół Nauk wpłynęło w miesiącu maju: Od p. K. Chłapowskiego z Kopsaszewa:

- 1) Do zbiorów paleontologicznych: dwa amonity (Amonites bplex) z pod Czeszostowem. Okraglak ze skamieniałościami w wapnie muszlowym. Muszle i korale skamieniałe znalezione w Szelagiu. Kawalek ortoceras, Dwiokłapowa muszla skamieniała pokryta iskrzykami żelaza w całości. Zlepiony muszli z Ostendy nowszej formacji. 2) Do zbiorów mineralogicznych: Lucek chlorytowy z granatami. Kryształ turmalinu. Różne kawalki gipsu, barytu i sepsentyanu. Alun naturalny z Włoch.

II) Do zbiorów zoologicznych podarowała pani A. Chłapowska: 2 pnie zwierzkorzewów z rodzaju Gorgonia w całości zachowane. Miecio Chłapowski: jajo łabędzie.

3) Do zbiorów botanicznych. Pani Chłapowska dała: Polyporus umbellaris aliformis, wyrosły na drzewie. (Bardzo ciekawy okaz.)

Pan Kramarkiewicz darował: 1) do zbiorów paleontologicznych: 1 Trilobit (Sylur). 6 Echinotus (Jura i Kreda). 1 Cydaris. Parę kawalków belemnitu. 1 Orthoceras. Muszle słodkowodne trzeciorzędnej formy. Korale i gąbki nie oznaczone jeszcze. Drzewa skamieniałe 2 kawalki. 3 odciski paproci i 1 odcisk ryby w łupku węglowym. Kilka kawalków węgla kamiennego i brunatnego.

2) Do zbiorów mineralogicznych: kilkanaście mineralów. 10 tabliczek szlifowanych mineralów, mianowicie marmurów.

3) Do zbiorów zoologicznych: Kilkanaście muszli. Parę krzaczków koralowych. Grzbietowa pokrywa kraba.

P. Filip Skoraczewski z Bagatelki dał do zbiorów paleontologicznych znalezione w Miłosławiu: Orthoceras sp. (1 sztuka). 3 sztuki Atylospongia. Astrea limba (formacja jur.). Belemniti (forma kredowa). Spongites reticularis (form. kredowa). Prócz tego w Godurowie znalezione okazy do form. jurajskiej należące Terebratula eliptoides, (3 okazy). Terebratula (?) 1 okaz. Omsis ammoniti. Rhynchonella lacunosa, 5 okazów. Cerithium muricatum. Nadto podarował 5 Amonitów, 1 Goniatit, 1 Stryngoccephalus, 1 Gryphea, 1 Natica, 1 Nerinea, 2 duże belemnity, (jeden z pochwą). 2 Turritiles opalinus. Wszystkie okazy z jurajskiej albo kredowej formacji pochodzenia nieoznaczonego, podobno z Afryki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* W Nicy wyszło nowe, poprawne wydanie dzieła dr. d'Espinay p. t. „Dom Bosco.” Książka ta opracowana jest starannie i z znajomością rzeczy. Jestto najlepszy kamień węgielny do pomnika, jaki Zgromadzenie Salezjanów kiedykolwiek wystawić może swemu założycielowi i ukochanemu Ojcu. Szczegółne i ojcowskie przywiązanie, jakie okazywał autorowi służba Boży, ciagle i zażyłe stosunki, w jakich dr. d'Espinay pozostawał z Dom Bosco samym, z Ojcem Rua, jego wikarym, a teraz następcą, z Ojcem Durando i całym Zgromadzeniem w Turynie, jako i z Patronatem św. Piotra w Nicy, nadają opowiadaniu jego pewien rodzaj powagi, która jest rękodziełem dla czytelnika.

Będąc długi czas lekarzem Zgromadzenia w Nicy, znakomity doktor zna z gruntu organizację salezjańską; podpatrzył najmniejsze tajemnice i umie je wyjawiać w sposób budujący i przyjemny. Ciągłe przestawianie z Dom Bosco i jego otoczeniem było dla niego prawdziwym skarbcem faktów, które tożną miłością Bożą; głęboka pokora Dom Bosca byłyby je pozostawia nieznaniemi.

Nowe to wydanie zawiera wiele nieznanych faktów, które są zachwycające. Dzieło zostanie ozdobionem autentycznym portretem i autografem D. Bosca. Wydane nakładem sierot Patronatu św. Piotra w Nicy, będzie sprzedawane na ich korzyść.

* Domu polskiego, pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 18 i zawiera: Willa Erych, powieść przez Ossipa Schubina, z języka niemieckiego tłómaczyła A. P. (ciąg dalszy). — Pieśń z autografu Nareczy Zmichowski. — Woltyzerka, komedia w jednym akcie przez Emila Pohl'a (ciąg dalszy). Listy Nareczy Zmichowski do Bibiany Moraczewskiej. — Krytyczny pogląd na sztuczne pożywki dla niemowląt i dzieci, napisał dr. Józef Koszatski (ciąg dalszy). — Wiadomości artystyczne i rozmaite. — Promyki. — Od redakcyi.

Przybyli do Poznania.

Posnań, 24 czerwca LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kościelski z Szarleja, Baranowski z Krakowa, Roznowski z Krakowa, Grabowski z Sarbi, Sternberg z Sztokholmu, dr. Goldstein z Radomia, Suchocki z Królstewa.

KAMIENSKI HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Rakowicz z Gniezna, Raczynski z Zawór, Piątkowski ze Skórek, Jeżewski z Młodzikowa, Krause z Wrocławia, Królkowski z żoną i bratem z Kostrzyna, Lankner z Potulic, Mollenbrock ze Smogulca, Winkelmann z Lechnia, Radwański z Kurzejgóry, Silbermann ze Słupska.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi) Berlin, dnia 20 czerwca.

Przy ukończeniu dnia popołudniowym ciągnięciu trzeciej klasy 178 kłr. praskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek).

- 4 224 75 367 77 504 99 627 37 64 719 80 987 1221 330 57 437 53 87 517 36 (200) 44 660 742 70 924 47 86 97 2144 239 408 (300) 17 30 505 645 60 750 902 97 3061 841 68 510 68 616 31 706 44 67 825 88 84 4017 68 118 321 450 66 636 719 807 97 961 5084 159 212 51 70 394 451 84 95 644 83 839 918 71 6082 327 410 48 582 865 901 7181 247 91 429 647 56 74 792 837 919 60 8123 211 410 71 542 622 718 34 853 946 901L 24 10 166 309 446 48 (200) 681 783 901 53 82 92. 10020 196 382 33 42 465 643 744 826 901 11007 91 114 57 80 219 399 572 91 (200) 654 85 789 878 917 75 12024 35 95 109 12 456 99 621 724 909 22 92 13007 57 154 235 355 545 772 950 14108 223 38 314 23 421 54 585 695 712 29 48 55 820 73 950 (300) 15180 523 744 64 (300) 967 84 16114 72 342 495 549 601 730 876 96 17004 30 249 448 535 600 88 747 834 38 42 905 32 18029 144 46 255 69 559 644 747 19014 28 35 91 225 26 77 316 31 88 447 85 95 544 64 619 76 (200). 20119 223 529 695 73 706 24 57 58 89 21108 292 404 6 60 97 583 991 (200) 793 910 89 20222 85 158 (200) 82 228 616 50 81 23174 290 394 95 582 698 24165 435 44 587 787 822 913 (200) 74 90 (300) 25048 86 182 85 383 519 (200) 21 79 837 26010 (200) 12 314 25 27 31 83 509 90 672 747 867 71 908 9 18 25 30 (3000) 27000 156 323 54 64 79 660 769 89 2975034 222 47 552 609 22 28 845 99 948 96 90137 91 310 (200) 692 950 57 58. 30109 499 522 80 600 724 834 99 31013 429 227 308 137 633 72 607 38 62 70 786 878 907 55 32000 28 94 150 207 32 300 97 525 626 787 92 962 (300) 37 33060 72 402 8 645 764 813 (300) 34119 228 29 85 331 456 63 71 642 51 71 806 38 35093 312 20 44 440 42 524 672 801 75 36006 129 49 454 511 26 49 (200) 91 663 936 37005 15 208 15 208 556 634 76 77 767 878 934 36080 85 400 7 23 93 562 75 709 851 920 39302 81 407 664 (200) 92 720 801 50 957. 40001 269 90 397 481 632 83 946 41122 258 66 367 522 (200) 719 41 813 38 968 42069 299 371 82 429 30 67 91 554 719 37 56 919 71 42939 334 56 99 463 (200) 81 543 727 (200) 44092 249 85 472 704 806 45009 10 43 265 328 430 507 652 77 868 925 46217 381 515 38 601 5 876 929 4700 78 84 93 260 311 16 (200) 4 5 682 820 97 (200) 924 48008 35 96 (200) 158 218 50 326 98 563 89 632 51 (200) 722 84 823 44 99 49038 47 205 15 609 16 770 825 52 67 97 996. 50261 411 12 51 95 766 51081 172 279 452 629 52 787 91 855 (200) 975 79 82 52100 318 54 88 515 602 514 40 930 70 93 53001 14 26 305 87 612 87 843 54007 (300) 125 (500) 65 73 92 221 76 80 95 452 90 602 28 65 83 95 766 823 913 18 67 55139 265 433 98 636 67 714 23 46 832 904 34 56117 78 220 400 (200) 27 49 62 (200) 680 722 853 63 (200) 904 57040 45 153 90 (500) 208 98 376 87 540 92 622 38 43 77 91 744 64 936 (200) 58 56705 269 419 652 94 724 839 58 970 50662 107 258 63 530 73 92 607 38 796 832 70. 60009 23 110 (300) 370 78 443 53 817 30 989 61114 248 72 414 62 730 996 62011 38 51 67 286 828 415 64 694 705 51 888 913 63062 129 52 334 50 432 613 777 811 923 57 71 64053 155 (1500) 218 73 318 26 488 901 9 65224 441 703 15 047 76 66191 261 64 394 477 564 97 713 18 96 (200) 44 69 67376 425 32 39 838 53 917 68359 410 38 546 (1500) 92 638 70 820 52 55 70 939 70 71 69002 31 51 79 90 381 541 724 939 43 (200). 70194 231 383 540 825 71013 333 61 480 614 725 812 14 384 57 60 72075 86 (200) 212 409 66 73 80 688 724 870 903 82 73072 176 251 377 85 475 (200) 45 60 800 72 837 44 73 946 74162 338 414 602 687 750 815 34 36 907 75108 247 (200) 67 325 525 604 13 865 903 93 (200) 76085 124 39 295 323 61 469 84 514 19 49 645 82 716 48 946 77193 228 355 467 520 84 613 54 704 40 47 839 (200) 938 86 (500). 78136 (200) 259 93 94 356 535 (200) 94 99 763 79059 153 240 559 864 936. 80081 183 369 84 416 48 60 527 852 87 746 823 81110 62 330 678 789 82229 (300) 78 415 790 804 28 83 913 83014 325 39 54 416 17 24 32 647 764 813 41 947 84111 71 211 80 309 17 36 494 639 789 85049 253 301 67 90 612 48 76 778 802 71 934 52 66173 254 (10 000) 301 34 69 87 444 64 97 569 70 690 766 82 97 800 87018 24 66 230 63 785 961 86113 56 57 231 380 516 760 86 824 92 89105 40 51 204 321 407 77 721 868 927. 90132 (200) 336 416 69 643 91169 (200) 212 85 381 97 414 48 535 686 932 92047 86 155 232 350 90 650 91 714 93030 47 101 76 85 (300) 204 8 17 50 321 565 612 786 852 92 93 94097 187 450 703 858 97 85115 92 333 78 451 535 55 71 77 90 831 32 68 947 96105 20 37 125 58 222 324 590 618 97 939 97087 413 741 856 98063 167 73 807 459 (500) 551 681 739 62 83 99 99032 92 113 67 207 78 332 705 11 866 959. 100287 300 18 (200) 47 73 423 66 557 726 874 99 101078 263 398 513 (200) 23 613 834 902 42 102102 245 52 55 442 51 58 92 700 984 103054 132 454 (300) 673 998 104273 567 86 452 503 615 979 81 86 105062 174 228 171 872 459 522 691 759 76 (500) 82 880 993 106013 119 32 254 74 405 682 864 934 107077 137 237 91 424 578 642 848 50 58 920 43 65 68 108136 445 533 (200) 754 64 (200) 65 829 955 109154 88 203 85 370 526 674 878 904. 110143 396

Ołtarzyk

ku czci
Pani naszej Bogarodzicy Maryi

Zbiorek modlitw ku czci N. Maryi Panny
z poważnych zebranych źródeł i opatrzonej w aprobatę Władzy Duchownej, str. 192 i XVI. Cena 75 fen. za egzempl.
z portoryum 85 fen. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

KARTKI

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku
przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Gwiazda Piekarska

pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym,
społecznym i oświatowym.

wychodzi od 1 lipca b. r. w Niemieckich Piekarniach na Górnym Śląsku
dwa razy tygodniowo co środę i sobotę, wraz z bezpłatnym ilustrowanym dodatkiem dwutygodniowym pod tyt.: **Przyjaciel Domowy**. Pismo to oparte na gruncie religijnym, katolickim, narodowym religioznawczym i zrozumiela, podawając wiadomości z całego świata, zawierając piękne powieści we feletonie, oraz artykuły treści porządkowej. „Przyjaciel Domowy” podawając będzie powieści religijne, narodowe, artykuły przemysłowe i dla rozrywki. Obydwa pisma kosztują w pocztach **tylko 1 marka**, pod opaską 1,50 mk. „Gwiazda Piekarska” poleca się także pp. przemysłowcom do inseratów.



Tapetuje i dekoruje pokoje.
podług najnowszych żurnali.

Meble wysyciane,
kanapy od 27 mk.,
wygodne i praktyczne
kanapy i fotele łózkowe
(do spania) mam zawsze na składzie.

Wszelkie prace w zakresie tapicerstwa wchodzące, wykonuję
rzetelnie po nader niskich cenach. (2055)

J. N. DANKOWSKI,
tapicer i dekorator,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Fabryka figur z sztucznego kamienia.

Zakład mój artystyczny kościelny istniejący już od lat
kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok fabryki kościelnych
sprzętów i aparatów, także

fabrykę figur z sztucznego kamienia,
polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności.



Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym
względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie
tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.

Mam gotowe figury rozmaitej wielkości, staty kościelne, postu-
menty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materiału.
Badaję również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fo-
tele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.

J. Szpetkowski,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Zelazne szafy do pieniędzy

z 3 kluczami, stosowne dla kas kościel-
nych, jako też żelazne szkatułki
także do wmurowania. (648)

wagi do ważenia bydła
wagi decymalne

T. Krzyżanowski,
poleca

Handel żelaza. Szewska ul. 17.



Szafy do lodu naj-
nowszej konstrukcji. Me-
ble ogrodowe że-
lazne w rozmaitych dese-
niach. Maszynki do
koszenia trawy poleca

T. Krzyżanowski,
Poznań, ul. Szewska nr. 17.

Hurtowny skład win węgierskich A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiej nr. 4 i 5.

założony w roku 1865

zawiadamia niniejszem łaskawych swych odbiorców, iż co dopiero nadeszły w komplecie transporta win
węgierskich tego roku osobicie u producentów w Węgrzech zakupionych. Obficie asortowany skład
mój w wina górno-węgierskie (Tokaj) począwszy od najtańszych stolowych aż do najszlachetniejszych
gatunków w różnych odcieniach polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności jako też wina
deserowe oraz stare dla chorych **po cenach umiarkowanych.**

Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt zakomunikować, iż

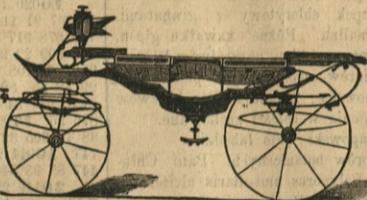
WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

w mej obecności i pod moim dozorem tłoczone obliczam po 1,50 i 2,00 za litr.

Kupcom rozsyłam na żądanie próby gratis i franco obliczając przy większych transakcyach
znaczny rabat.

Dla lepszej kalkulacji może ekspedycja także nastąpić wprost z moich składów węgierskich
i to franco stacya kolejowa Forro-Encs. (1068)



Fabryka pojazdów w Poznaniu

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie ten wchodzący.

J. Wachulski

(dawniej Andruszewski).

Fabryka pojazdów, Lakiernia,
Strzelecka ul. nr. 31, Piekarny nr. 19.

Ważne dla cierpiących na oczy.

M. Pawlewskiego woda na oczy usuwa wszelkie zapale-
nie oczu, wzmacnia osłabiony wzrok, leczy zapalenie powiek
i spędzają łuszczyki, fl. po 1 marce. (2091)

Ekstrakt żelny przeciw bólowi zębów, usmierający
w kilku minutach najmocniejsze cierpienie i konserwujący dzią-
sła, fl. 60 fen.

Zamiejącowym mniej nad 2 fl. nie wysła się. Fabryka
wody na oczy u M. Pawlewskiego w Poznaniu, Wiedeń-
ska ulica nr. 3, II. piętro.

W miastach na prowincyi, nabyć można w składach dro-
geryjnych i kolonialnych.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

1) Dr. Sprangera krople żółtkowe, butelka 50 i 80 fen.
2) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żo-
łądka, niestrawność i bulę brzucha, butelka 50 fen. i M.

3) Krople i herbatę krew oczyszczającą, po 75 fen.
4) Esencja i maść na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca
wzrok, cena 1 M.

5) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udar-
owi, butelka 1 M.

6) Radlaera poprawna prof. dr. Hebra maść na Uszaje
(Blei-Crème).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórn-
ej ostrości, zapaleniu skóry, ciężkiej solnej (Salzfuss), krostom gorączko-
wym, węgrom skórny i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych
skórny b wyrazów. przed tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przy-
łoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone
szkodliwe strwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) Radlaera środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszcze-
niu nagniotków, zżęszczeniu skóry etc.

Wynaleśz środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe
całkowicie niszczy, bez uszkodzenia skóry i bez bólu, było do dziś dnia
największą potrzebą, najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na
nagniotki albo zżęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w Radlaera specjalności, który
w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zżęszczenie
skóry gruntownie niszczy, przy nżywaniu białem nie szkodzi i żadnego
niegodnego obżywiania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (2005)

76	Jedyny polski skład bławatny	76
	Perkaliki — Nesle — Zefiry, Materje wełniane na suknie, kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych, Firanki — Koberce, MATERJE NA MEBLE, — Płótna i stołowa, — Płóciénka na pościele, szyrtyngi i walisy, Koldry watowane od 4 1/2 Mk., Plusze, jedwabie i aksamity, (Party odłożonych materji jedwabnych o 50 proc. taniiej.) Bielizne męzka, krawaty i parosole poleca po cenach rzeczywiście niskich (2050)	
	J. & T. Kamiński, Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męskiej, Stary Rynek 76, obok pałaca hr. Działuńskich.	
76	podróżujących	76

Zakład artystyczno-fotograficzny RIVOLI I SP.,

ulica Bismarka nr. 11,

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie foto-
grafii wchodzących. Również wykonują się w naszym atelier
portrety olejne, kredą i pastelą, także biusty modelowane
w gipsie, bronzie i marmurze wprost z natury, albo podług
fotografii przez artystę, jako i wszelkie prace artystyczno-
malarzkie. Za podobieństwo gwarantuje się. (1794)

Wielka wyprzedaż z powodu przeniesienia składu po znacznie niższych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na
składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z por-
celany i angielskiego fajansu, **garnitury do ka-
wy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia
stołowe** krajowe, czeskie i francuskie, **lampy
stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych żró-
deł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wiel-
kościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wcho-
dzące artykuły polecam **po cenach rzeczywi-
ście znacznie niższych.** (1938)

B. Szulczewski,

Poznań.

Przedmioty luksusowe wyprzedają 50%
niżej ceny zakupna.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego
waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom
slabym, cierpiącym na pierś i na ból głowy,**
które sprawia, że oddychanie staje się cięższym, poprawia i czyści
krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo
to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmią-
cym, slabym dzieciom** przywraca cęć i humor i łatwe
trawienie. **Za dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie
odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 bu-
telek 4,50 mk. (2263)

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Superfosfaty z fabryki „UNION”
Oliwy do machin,
Smarowidło na osie, (158)
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakie-
rem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową
i pszeną, modre, borax, świece steary-
nowe i wszelkie artykuły w gospodar-
stwie domowym niezbędne.

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe różnej wagi,

Wańtuchy do brudnej wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młocarnie,
Płachty nieprzemakalne na stogi,
Płachty do żniwnych wozów,
Płachty do rzepin, (1839)
Worki do zboża,
Węże do sikawek gumowe i konopne
poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, ulica Bismarka nr. 10.

Podręcznik

do pisania listów,

w którym wyłożona jasno i treściwie
nauka o pisaniu listów. oraz podane
liczne wzory tychże, jako też kwity,
rewersy, rachunki, przepisy po złocie,
wpisy do imionowników itd., z doda-
tkiem listownika dla dzieci. Opraco-
wał Józef Chociszewski.

Zbiór ten zawiera 152 wzory listów,
kwitów itd., oraz 100 pięknych wpi-
sów imionowników. Cena 1 marka,
z oprawą 1 m. 25 fen. — na prze-
syłkę franko dopłaca się 10 fen.
Poleca się także: (1958)

Kilka uwag o oszczędności.

Napisał Józef Chociszewski. Cena
z przesyłką 40 fen.

Jest to pierwsza obszerniejsza ory-
ginalna praca w języku polskim, po-
święcona wyłącznie ważnej sprawie
oszczędności.

Pociecha dla dzieci

Elementarz polski, zawierający naukę
czytania i pisania, pacierz, opowiad-
nia z historii świętej i dziejów Polski,
wierszyki, powiastki itd. Z 40 ry-
tuami. Ułożył Józef Chociszewski. —
Cena 20 fen., z oprawą 30 fen.,
z przesyłką franko 10 f. więcej. Za
5 marek 20 egz. franko.

Za nadesłaniem 1 m. 50 fen. w zna-
czkach pocztowych przesyłają się te
trzy książki franko. Listy pod adr.
Józef Chociszewski,
Poznań.

Zakład chemiczny

dla wszelkich
nieprzemakalnych i ognio-
trwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprze-
makalne, (1883)

Płaszczki i ubiory nieprze-
makalne dla Panów i Pań
z każdego materiału do
starczania.

Również gotowe ubrania przy-
mujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Wdowa

30 lat mająca, inteligentna,
znająca się na gospodarstwie
i kuchni, życzy sobie objąć
obowiązki zaraz lub później
na probostwie, najchętniej w
mieście lub też na wsi, za
bardzo skromnym wynagra-
dzeniem. przy dobrym obej-
ściu i poważaniu nawet li-
tylko za całkowite wolne utrzy-
manie. Może się powołać na
rekomend. osób wiarogodnych.
Zgłoszenia pod lit. M. J. 2248
przyjmują Ekspedycja Ku-
ryera Poznańskiego.

Prymaner

Polak, skromnie wychowany, przy-
jaly za zwrotem kosztów podróży
na czas wielkich wakacyi miejsce
korepetytora na wsi. Zgłoszenia
przyjmie Ekspedycja Kuryera
Pozn. sub 2233.

Urzędnik gosp.,

39 lat mający, żonaty, z małą f-
milią, 19 lat praktyki, 16 lat zo-
stający w jednym miejscu mogący
się okazać chlubnymi polecani-
m, którego żona mogłaby się trudnić
kobiet w gospodarstwie, poszukuje
miejsca od 1.7.88. lub od 1.10.88.
Łaskawe oferty uprasza się pod lit.
A. B. poste restante Wielka Łęka
(Gross Lenka). 2230

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrą awę sprzedać,
lub kto chce dobrą kupić,
ten niech się tylko zawiąże z nami do
Ajenadobry LICHTA w Poznaniu
Szybka sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Doskonaly rolnik,

żonaty, w najlepszym wieku, poszu-
kuje zaraz lub od 1-go lipca posaż
na folwarku lub na probostwie. Wy-
magania skromne. Przyjalyby tak-
że miejsce dozorca lub lesnika. Ła-
skawe oferty przyjmie Ekspedycja
Kuryera Pozn. sub P. W. 2222.

Skromna i uczciwa kobieta, 28 lat
wzrostu, z jednym dzieckiem (chłop-
czyk w 7 roku), obeznana dokładnie
z gospodarstwem kobiecym i ku-
chnią, chciałaby przyjąć zaraz lub
od 1 lipca miejsce

gospodyni

za skromnym wynagrodzeniem naj-
chętniej na probostwie. Łask. oferty
przyjmie Eksped. Kuryera Pozn.
sub N. W. 2221.

Pisarz gosp.

3 lata praktyki w wzorowych go-
spodarstwach, obeznany z rozma-
itą tem prowadzeniem ksiąg gospod.
z dobrimi świadectwami, poszukuje
umieszczenia. Łaskawe oferty upra-
sza się do Eksp. Kuryera Pozn.
pod lit. K. W. 2154.